Nr. 294. Łódź, Piątek, 26 Października 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Przyszła Rada Stanu.

W „Wiadmościach Polskich" prof. Ludwik Kulczycki porusza nader aktualną sprawę przyszłej Rady Stanu. Ze względu na ważność tematu, jak i siłę argumentów, jakiemi autor się posiłkuje, powtarzamy artykuł jego w całości.

Z powodu aktu 12 września powszechne zainteresowanie budzą Rada regencyjna i przyszły rząd. Stosunkowo mniej mówi się i pisze o przyszłej Radzie Stanu, chociaż rola jej będzie niezawodnie bardzo wybitną. Jednakowoż, od czasu do czasu, ujawniają się rozmaite opinje co do jej przypuszczalnego składu i sposobu jej powstania. Opinje te nie skrystalizowały się jeszcze całkowicie, ogół nasz ich nie zna dokładnie, a jednak zasługują one na zwięzłe choćby omówienie.

Akt 12 września wyznacza Radzie Stanu rolę doniosłą, oddając jej władzę prawodawczą. Nie przesądza on stosunku jej do rządu. Atrybucje prawodawcze jednak same przez się są tak doniosłe, że dają temu ciału potężną broń i wpływ na rząd, uzależniający go od niego.

Wojna zbliża się ku końcowi. Wzrastające antagonizmy i zawikłania w Rosji, rosnący ruch rewolucyjny we Włoszech, zmęczenie we Francji, walka łodzi podwodnych, wreszcie brak wiary w zwycięstwo w szerokich masach w Anglji — są zwiastunami zbliżającego się pokoju. Wobec tego budowa państwa polskiego powinna odbywać się w przyśpieszonem tempie, jeżeli chcemy, aby przyszły kongres pokojowy liczył się z nami jako z siłą czynną.

Z tego punktu widzenia musimy dążyć do tego, aby zarówno Rząd jak i Rada Stanu były wyrazem polityki aktywistycznej, to znaczy takiej, która stawia sobie za cel budowę państwa polskiego przy warunkach obecnych.

Rada regencyjna wybiera premjera, który powoła innych ministrów. Co do Rady Stanu niewiadomo, w jaki sposób zostanie utworzona.

Chcąc sprawę tę należycie rozważyć, należy zdać sobie sprawę z tego, czem jest Rada Stanu w przeciwstawieniu do zwykłego Sejmu, albo Konstytuanty.

Konstytuanta jest zgromadzeniem ustawodawczem, decydującem o podstawowym ustroju prawno - państwowym i socjalnym danego państwa. W warunkach obecnych, przy istnieniu władz okupacyjnych, konstytuanta jest niemożliwą, posiada ona bowiem, z natury rzeczy, charakter zwierzchniczy.

Sejm jest instytucją reprezentacyjno - prawodawczą, funkcjonującą stale, posiadającą również władzę zwierzchnią, różniącą się od konstytuanty tem, że nie jest przeznaczona specjalnie do decydowania tylko o podstawowych sprawach ustroju państwowego i socjalnego.

W niektórych państwach sejm, albo parlament mają tak szerokie atrybucje, że same przez się w odpowiednich momentach stają się faktycznie konstytuantą, ponieważ prawo nie wymaga zwoływania zgromadzeń specjalnych, dla reorganizacji zasadniczych podstaw społecznych i politycznych ustroju państwa.

W warunkach obecnych, to znaczy aż do ukończenia wojny, sejm polski, w zwykłem znaczeniu tego wyrazu, nie mógłby posiadać pełni władzy, ponieważ ogólny kierunek polityki naszej zależny być musi od stanu faktycznego, spowodowanego przez wojnę, a więc skazany jest na zależność od państw centralnych, a raczej na współdziałanie z nimi.

Na tle takich stosunków zamiast więc konstytuanty, albo sejmu działać może Rada Stanu z funkcjami prawodawczemi.

Rada Stanu jest więc instytucją czasową, działającą tylko w ramach określonych z góry warunków, dla przeprowadzenia specjalnych prac państwowo - twórczych, w zależności od chwilowego ukształtowania się stosunków. *)

Taka Rada Stanu powołaną jest więc nie dla decydowania o zasadniczym kierunku politycznym państwa, gdyż ten jest już przesądzony przez ogólny bieg wypadków, lecz dla działalności prawodawczej w granicach tego kierunku.

W takiem położeniu znajdować się będzie nasza Rada Stanu. Wojna obecna doprowadziła do usunięcia wojsk i władz rosyjskich z naszego kraju, do zajęcia go przez państwa centralne, które przez akty 5 listopada 1916 r. i 12 września 1917 r. stworzyły podwaliny prawno - państwowe dla Królestwa Polskiego. Jest więc rzeczą oczywistą, że Rada Stanu, która powstanie, mieć będzie za zadanie dalszą budowę naszego państwa, na tle istniejących stosunków, to znaczy na gruncie sojuszu z państwami centralnemi i wynikających z niego konsekwencji.

Spoglądając na przyszłą Radę Stanu z powyższego punktu widzenia musimy z konieczności dojść do wyników następujących:

1) Powinna się ona składać w ogromnej swej większości z żywiołów zdolnych do pracy, w kierunku powyższym.

2) Nie może być rezultatem wyborów czy to ogólnych, czy też częściowych, których wynik byłby niewiadomy, gdyż wówczas powstanie takiego ciała byłoby sprzeczne z celem, dla którego zostało stworzone.

Rada Stanu nie może być, jak widzieliśmy sejmem, ani konstytuantą. Nie może więc wychodzić ani z wyborów ogólnych, terytorjalnych, ani też z wyborów z poszczególnych kół zawodowych (z pośród ziemian, kupców i przemysłowców, włościan, inteligencji zawodowej i t. p.). Zresztą wybory takie są trudne z dwu powodów: 1) nie ma właściwych kryterjów co do tego, ile być powinno kół zawodowych; 2) ilu wybierać delegatów z poszczególnych kół.

Jak więc ma powstać ta Rada Stanu?

Jako instytucja powołana czasowo dla spełniania pewnych czynności państwowo-twórczych — z natury rzeczy musi ona być ciałem pomocniczem w stosunku do rządu polskiego. Innemi słowy nowo utworzony rząd polski musi mieć głos decydujący przy jej utworzeniu. Po swoim powstaniu może ona, w interesach dobrego wypełniania swych zadań, być uniezależnioną od tego rządu, może go kontrolować i krytykować. Zawsze jednak znaczenie jej polega na tem, że współdziała ona z rządem w tworzeniu państwa polskiego.

Sam rząd, złożony z kilku osób, nie może podołać ogromowi zadania tworzenia państwa polskiego. Z konieczności musi on oprzeć się na społeczeństwie.

Można jednak w sposób bardzo rozmaity opierać się na społeczeństwie, licząc się więcej, albo mniej z tymi albo innymi jego odłamami.

W naszych warunkach obecnych, rząd polski musi z konieczności oprzeć się na tych żywiołach, które wierzą w możność budowy państwa polskiego, w warunkach obecnych, które szczerze chcą tej budowy.

Żyjemy w czasach niezwykłych, w których działać musimy szybko, stanowczo, jednolicie. Nie mamy czasu, ani sił na walkę parlamentarną, na retorykę poselską.

Zapewne, w Radzie Stanu mogą być reprezentowane różne, a nawet wszystkie zasadnicze kierunki opinji, ale ilościowy stosunek reprezentantów tych kierunków powinien być taki, aby praca twórcza postępować mogła szybko. To znaczy, że realny kierunek aktywistyczny powinien mieć stanowczą przewagę nad kierunkiem pasywistycznym.

Krytyka jest zawsze potrzebną, niech więc będzie dla niej miejsce w Radzie Stanu; zarazem jednak trzeba tak instytucję tę zbudować, aby żywioły opozycyjne, nie liczące się z istniejącymi stosunkami — nie mogły powstrzymywać pracy twórczo - państwowej.

Po tym wszystkim, co powiedziałem wyżej, sprawa organizacji Rady Stanu w szczegółach nie przedstawia już poważnych trudności.

Przyszły rząd polski powinien stworzyć Radę Stanu w przeważnej części ze stronnictw i grup, dalekich zarówno od pasywizmu i koalicjonizmu, jak i od kierunków skrajnych, pseudo - rewolucyjnych.

Potrzebujemy wojska i administracji i to prędko.

Przyszła Rada Stanu musi to uwzględnić. Te żywioły, które nie wierzą, aby, w warunkach obecnych, przy współdziałaniu z państwami centralnymi, można było naprawdę tworzyć państwo polskie, nie powinny narzucać się ani do rządu, ani do Rady Stanu, pozostawiając te posterunki tym, co przypuszczają i wierzą w to, że dziś już można państwo polskie budować.

W takich warunkach jedyną racjonalną metodą jest utworzenie czasowego przedstawicielstwa z żywiołów państwowo - twórczych, których zresztą nie brak i które grupują się w różnych stronnictwach czy to klasowych, czy też międzyklasowych.

Byłoby naiwnością przypuszczać, że reprezentacja wszystkich zawodów może dać ciało bardziej spoiste i celowe, a nawet bardziej odpowiadające woli narodu — od reprezentacji różnych kierunków, dobranej w ten sposób, że stronnictwa państwowo - twórcze, reprezentujące także różne warstwy i zawody miałyby w niem większość.

W takiej chwili jak obecna, nie przynależność do zawodów i korporacji, nie uzdolnienia w rozmaitych fachach, lecz chęć pracy w obecnych warunkach, rozstrzygać powinna o kwalifikacjach do zasiadania w Radzie Stanu.

Instytucja polityczna przystosowana być powinna do potrzeb społeczeństwa, a nie do zasad abstrakcyjnych.

Rada Stanu nie powinna być zbyt duża, gdyż wtedy tylko będzie zdolną do energicznej pracy. Byłoby najlepiej, aby składała się z nie więcej jak z 60 albo 70-ciu osób, aby do tych członków co pozostali w Tymcz. Radzie Stanu do końca, dodano odpowiednią liczbę nowych.

Nie jest prawdą, aby szerokie koła społeczeństwa naszego nie pragnęły energicznej polityki aktywistycznej. Te właśnie stronnictwa, które reprezentują masy ludowe, a więc „Zjednoczenie Ludowe" „Narodowy Związek Robotniczy" — pragną szybkiego utworzenia armji polskiej, jak tego dowodzą wymownie uchwały zjazdów tych stronnictw. Centrum Narodowe, które właściwie jest najsilniejszem stronnictwem warstw średnich, — wypowiada się również bardzo wyraźnie za polityką energiczną, aktywistyczną. Obecnie już bardzo znaczny odłam naszego narodu pragnie przyśpieszonej, integralnej budowy państwa polskiego, wraz z tworzeniem wojska polskiego.

Powstający rząd polski powinien oprzeć się na tych żywiołach przeważnie, wzmocnić je i przyczynić się do tego, aby część znaczna żywiołów biernych przeszła do nich. Przy umiejętnym poparciu rządu, w krótkim już czasie, żywioły szczerze aktywistyczne uzyskałyby stanowczą i stałą przewagę nad pasywistycznymi.

Rząd polski jednolity, światły, energiczny, szczerze aktywistyczny postępujący według własnego przekonania, — będzie mógł, opierając się na wspomnianych wyżej żywiołach — doprowadzić budowę państwa polskiego do pomyślnego dla nas końca.

Ludwik Kulczycki.

*) Rada Stanu jako instytucja administracyjna, albo doradczoprawodawcza przy rządzie i parlamencie może być stałą, wówczas jednak istnieje obok parlamentu a nie zamiast niego.

Reforma dentystyki.

Nie ulega kwestji, że dentystyka lekarska należy u nas do dziedzin działalności społecznej najmocniej zabagnionych miazmatami systemu rządów rosyjskich.

Prawo wydane w r. 1810, traktujące o tak zw. lekarzach zębów (zubnych wraczach) wprawdzie stawiało pewne wymagania pod względem wiedzy specjalnej, zupełnie jednak ignorowało wykształcenie ogólne. Brzmiało ono dosłownie: „W ciągu trzech lat dana osoba winna terminować u znanego dentysty, a po upływie tego czasu złożyć egzamin przy uniwersytecie w celu zyskania stopnia dentysty".

Prawo to stanęło w poprzek wszelkiemu rozwojowi dentystyki lekarskiej w ciągu prawie całego stulecia, bo dopiero w r. 1903 zostało zniesione.

Hodując na specjalistów zastępy ludzi bez wykształcenia ogólnego obniżono wartość zawodowców pod względem naukowym i moralnym. Owi terminatorzy u dentystów co najwyżej mogli stać się tylko szablonowymi technikami, nigdy jednak inteligentnymi, naprzód posuwającymi odnośną gałęź wiedzy, specjalistami.

Dopiero w r. 1891 rząd rosyjski wydał ustawę normalną dla szkół dentystycznych, po ukończeniu których kandydaci otrzymują stopień lekarza-dentysty.

Szkoły te jednakże pozostawione w rękach prywatnych zwykle nie odpowiadają swemu zadaniu i są one raczej przedsiębiorstwami handlowemi, aniżeli zakładami naukowemi w istotnem słowa tego znaczeniu.

Według ustawy, właściciel zarządza szkołą, angażuje odpowiedni personel, przyjmuje studentów i bezapelacyjnie rozporządza rozchodem i dochodami szkoły, składając dwa razy do roku sprawozdanie z działalności szkoły — inspekcji lekarskiej.

Słuchacze bywają przyjmowani bez odpowiednich kwalifikacji naukowych. To też zdarza się, że 95% nie umie nawet czytać po łacinie, nie mówiąc już o minimalnej znajomości tego języka, wobec czego terminy techniczne bywają w najstraszniejszy sposób przez uczniów przekręcane. Fakt ten został stwierdzony przy egzaminach na świadectwa z ukończenia szkoły.

Podobnież przedstawia się sprawa dobierania ciała pedagogicznego. Właściciel godząc personel powoduje się przeważnie względami na wydatki, często też sam obejmuje katedrę najważniejszego przedmiotu, nieznając dostatecznie w słowie języka polskiego.

Grono tak zw. asystentów jeszcze smutniej się przedstawia. Są to przeważnie bardzo młodzi lekarze dentyści, mający jakiś rok praktyki w tej samej szkole.

Reasumując to wszystko wypada stwierdzić, że nasze szkoły dentystyczne są bardzo korzystnemi przedsiębiorstwami, przynoszącemi od 25 do 50 tysięcy marek rocznego dochodu, a le nie mającemi na celu udzielanie poważnej wiedzy słuchaczom.

Dawniej dyplomy lekarsko - dentystyczne były fikcją, a właściwie służyły jako pozwolenie na pobyt w Rosji, o co ubiegały się całe zastępy żydów. Dziś jednak gdy potrzeba ta ustała, jedynym celem szkół dentystyczno-lekarskich jest przygotowanie ludzi wykwalifikowanych do pracy zawodowej u siebie w kraju i dlatego reforma natychmiastowa szkół tych jest niezbędna.

Drogi do przeprowadzenia reformy są następujące: 1) otworzyć instytut odontologiczny przy uniwersytecie, 2) roztoczyć ścisły dozór nad szkołami dentystycznemi jeszcze istniejącemi, powołując przedewszystkiem komisję do opracowania szczegółowego programu i regulaminu dla wyżej wspomnianych szkół. Do chwili zaś wprowadzenia w życie nowej ustawy szkół lekarsko - dentystycznych

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 25 października 1917 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

We Flandrji ogień silniejszy, niż zwykle, kierowany był w ciągu dnia na strefę bojową między wybrzeżem a jeziorem Blankart.

Stamtąd aż do Lys zalewał nieprzyjaciel poszczególne odcinki falami ogniowemi, zgęszczonemi pod wieczór od strony lasu Houthoulst do najgwałtowniejszego ognia huraganowego. Większe natarcia nie nastąpiły.

W Artois i pod St. Quentin rozegrały się walki przed stanowiskami z pomyślnym dla nas wynikiem.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Nad kanałem Oise — Aisne przeszedł dzień wśród słabej akcji ogniowej nieprzyjaciela.

Tuż przed zmierzchem wzmogła się naraz znowu walka ogniowa. W kilku miejscach ruszyły naprzód francuskie oddziały wywiadowcze; odparto je wszędzie.

W nocy pozostawał ożywiony ogień.

Między Aisne a Mozą dochodziło wielokrotnie do walk wywiadowczych, które spowodowały miejscowe wzmaganie się ognia.

Włoski teren walk:

Dotrzymując braterstwa broni, niemieckie i austrjacko - węgierskie wojska przystąpiły wczoraj ramię przy ramieniu do walki przeciwko byłemu sprzymierzeńcowi.

Przypuściwszy po krótkiem a silnem działaniu ogniowem szturm na szerokości przeszło 30 klm., częstokroć wypróbowane dywizje przełamały włoski front nad Isonzo w kotlinach Flitsch i Tolmein.

Po przez silne stanowiska nieprzyjaciela, zagradzające przejście przez kotliny, przedarto się w pierwszem uderzeniu; pomimo wytrwałej obrony wojska nasze wdrapały się po stromych stokach gór i zdobyły nieprzyjacielskie punkty oparcia, położone na szczytach.

Śnieg i deszcz utrudniały posuwanie się naprzód na terenie górskim; poprzerzynanym przepaściami. Nastręczające się w skutek tego trudności wszędzie pokonano. Wytrwały opór włochów musiano wielokrotnie łamać w zaciętych walkach zbliska.

Operacje bojowe trwają w dalszym ciągu.

Do wieczora doniesiono o wzięciu 10 tysięcy jeńców, a wśród nich sztabów dywizji i brygady, oraz o zdobyciu bogatego łupu, składającego się z dział i materjałów wojennych.

Wschodni teren walk.

Nic doniosłego.

Front macedoński.

W większej części odcinków działalność artylerji była spotęgowana.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

---

mianować z pośród lekarzy specjalistę, który spełniałby obowiązki inspektora kontrolującego działalność szkół i powiadamiającego o brakach w tych uczelniach odnośne władze. Koszty stąd wynikające powinny narazie podnieść zarządy szkół lekarsko - dentystycznych.

W sprawie tej przed dwoma tygodniami został złożony T. Radzie Stanu przez d-ra Henryka Jankowskiego wyczerpujący memorjał proponujący powołanie z pośród Rady lekarskiej delegacji, której zostałoby powierzonem: 1) ostateczne opracowanie ustawy szkół lekarsko - dentystycznych, 2) porozumienie się z senatem uniwersyteckim co do otwarcia instytutu odontologicznego przy uniwersytecie i 3) wyjednanie odnośnej decyzji władz okupacyjnych.

Na skutek tego memorjału odnośna delegacja Rady lekarskiej już została uaznaczoną i do czynności swoich przystąpiła.

Miejmy nadzieję, że tak energiczne zapoczątkowanie tej palącej sprawy szybko doprowadzi do porządanego celu.

Jan Niemira.

Co opowiadają rosjanie.

Petersburg, 25 października.

Wielki sztab generalny donosi 22 października:

Na wszystkich frontach ogień karabinowy. Dn. 21 października o żadnych potyczkach nie donoszono.

Na froncie północnym, dnia 21 października, o godz. 5 wiecz., nieprzyjaciel kontynuował swój manewr i rozpoczął się cofać na uprzednio przygotowane stanowiska, głównie w okolicy Lemburg. Nasze straże przednie ścigały cofającego się nieprzyjaciela.

Na pozostałych frontach nic zaszły żadne zmiany.

Fronty zachodni i rumuński. Operacje wywiadowcze.

W okolicy portu Baltyckiego artylerja nasza rozproszyła oddział niemiecki.

Front kaukaski: Nic ważnego.

Sztokholm, 25 października.

(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy z dnia 22-go października:

Na froncie północnym nieprzyjaciel rozpoczął dnia 21-go października o godz. 5-ej po południu cofać się na przygotowane tymczasowo zasadnicze stanowisko w odcinku, obejmującym okolicę wsi Skullenberga. Nasze wysunięte oddziały podążyły za przeciwnikiem.

Na morzu Baltyckiem: Dnia wczorajszego walki na morzu nie odbyły się. U wejścia do zatoki Fińskiej zauważyliśmy niemieckie łodzie podwodne. Zaobserwowano też znaczne siły morskie nieprzyjaciela. Dnia 21-go b. m. o godz. 10-ej rano torpedowce niemieckie ostrzeliwały nasze oddziały, pełniące straż na wybrzeżu i zaczęły zbliżać się ku lądowi, mianowicie ku półwyspowi Werder na wschód od wyspy Moon. Jednocześnie zauważyliśmy u wejścia do portu w Matzalu, o 12 wiorst na północ od półwyspu Werder, zbliżające się do brzegu szkuty z końmi. Dwie kompanje piechoty niemieckiej, które wylądowały na półwyspie Werder, przepędziły nasze posterunki i zajęły zachodnią część półwyspu.

W sprawie zatopionych okrętów.

Berlin, 25 października.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi urzędowo:

Wbrew nieścisłym i jednostronnie oświetlającym stanowisko naszych wrogów, informacjom, jakie ukazały się w prasie zagranicznej w sprawie zniszczenia przez niemieckie siły morskie w dniu 17 b. m. nieprzyjacielskiego szeregu okrętów, ustala się z naciskiem co następuje:

1. Przebieg zetknięcia był pokrótce następujący: Nasze siły morskie, po spostrzeżeniu szeregu nieprzyjacielskiego wdały się w silną walkę ogniową z dodanymi dla osłony wojskowej kontrtorpedowcami angielskimi „Mary Rose" i „Strong Bow". Walka ta trwała aż do zniszczenia kontrtorpedowców. Podczas walki znajdujące się pod osłoną wojskową okręty handlowe usiłowały zbiedz, co według urzędowego doniesienia stacji iskrowej Podhu z dnia 20 b. m. udało się trzem okrętom handlowym. Po zwalczeniu osłony nieprzyjacielskiej otwarto ogień na pozostałe okręty szeregu w celu ich zatopienia.

Twierdzenie, że nasze siły bojowe strzelały do załogi łodzi ratunkowej, nie zgadza się zupełnie z rzeczywistością i z całą stanowczością musi być odparte jako nieścisłe. Twierdzeniu temu przeczy zeznanie sternika, biorącego udział w ratowaniu okrętu szwedzkiego „Wisbur", że nie strzelano do łodzi ratunkowych. Zeznanie to wspomina pozatem, że jeden z eskortujących uzbrojonych okrętów angielskich opuścił szereg w chwili niebezpieczeństwa ze strony łodzi podwodnych.

II. Co się tyczy uprawnienia naszych sił morskich do ich postępowania, oświadcza się ponownie z całym naciskiem, co następuje:

1) Okręty handlowe płynęły w szeregu nieprzyjacielskim, a więc pod osłoną wojskową, pod ochroną dział nieprzyjacielskich. Okręt neutralny, przyłączający się do podobnego szeregu, świadomie poddaje się pod rozkazy nieprzyjacielskiej siły zbrojnej. Kto wzywa mocy orężnej, ten musi ponieść odpowiednie skutki.

2) Zatopiony szereg został spotkany przez nasze siły morskie w granicach blokady angielskiej. Nasza deklaracja, wydana po ustanowieniu granic tej blokady, opiewa, że w granicach tych „będzie bezwzględnie zwalczana zbrojnie wszelka komunikacja morska". Deklaracja ta znana jest wszystkim państwom neutralnym od początku lutego r. b. i możemy tylko jeszcze raz energicznie ostrzedz przed niebezpieczeństwem żeglugi na tych terenach. Kto podejmuje tę żeglugę, czyni to dobrowolnie wbrew wielokrotnym ostrzeżeniom ze strony niemieckiej i musi ponosić skutki.

Głód w Petersburgu.

Sztokholm, 25 października.

Z powodu trudności przewozowych i zajęcia wszelkich wagonów dla celów ewakuacyjnych, **dowóz żywności do Petersburga ostatecznie ustał zupełnie.**

Zapasy żywności wyczerpały się do tego stopnia, **że biedniejsza ludność wyruszyła na miasto i obrabowała sklepy z żywnością.**

Nędza w Petersburgu stała się okropną. Codziennie giną setki ludzi z powodu braku żywności, opału i środków leczniczych.

Również i **wyżsi urzędnicy państwowi znajdują się w nędzy, albowiem pensje nie wystarczają na zakup niesłychanie drogich, koniecznych środków żywności.**

Pochód niemców na Rewel?

Amsterdam, 25 października.

W Petersburgu **oczekują pochodu niemców na Rewel.**

Przypuszczają tam, iż Niemcy będą usiłowały przeciąć połączenia Rosji ze Szwecją i pozostałym światem.

Obawy rosyjskie.

Amsterdam, 25 października.

Do „Times'a" donoszą z Petersburga:

Posiadanie wysp stwarza dla piechoty niemieckiej **doskonałą podstawę do ataku na Hapsal.**

Jeżeli Hapsal, a następnie Werder zostaną zdobyte, **wówczas plan niemców zdobycia Rewla, stanie się bardzo bliskim urzeczywistnienia.** Lekki mróz i suche powietrze, jakie ma miejsce w tej okolicy w listopadzie, nie wpłynie bardzo na powstrzymanie pochodu niemieckiego.

Oskarżeni generałowie.

Zurych, 25 października.

„Secolo" donosi z Petersburga:

Komendant wojskowy Finlandji oraz szef **lotnictwa rosyjskiego podali się** do dymisji z powodu oskarżenia ich w Radzie robotników i żołnierzy.

„Zeppelin" nad Kronsztadtem.

Amsterdam, 25 października.

Z Petersburga donoszą:

Nad Kronsztadtem pojawił się statek „zeppelin". Zarządzono środki przeciwko atakom lotników. **Ulice Petersburga nie są już oświetlane.**

W przededniu decyzji.

Zurych, 25 października.

„Züricher Tagesanzeiger" donosi, iż uczuwa się wrażenie, jak gdyby w **najbliższych dniach miały rozstrzygnąć się losy rosyjskiej floty baltyckiej, oraz sprawa panowania nad Baltykiem.**

Byłby to wypadek **o niesłychanem znaczeniu militarnem i politycznem.** Przypuszczać należy, iż Anglja wszelkiemi siłami starać się będzie, ażeby do czegoś podobnego nie dopuścić.

Rosjanie przygotowują kontratak.

Zurych, 25 października.

Według „Neue Züricher Zeitung" korespondent petersburski „Stampy" telegrafuje:

Rząd rosyjski **wysłał właśnie znaczne posiłki w kierunku zatoki Ryskiej. Oczekiwać należy wkrótce kontrataku rosjan.**

Dymisja generałów.

Zurich, 25 października.

Generalissimus rosyjski, Romanowskij, jak również generałowie Wannowskij, Seliwanow, Łomnowskij, Erdeli i Daniłow, usunięci zostali z zajmowanych stanowisk.

Z obawy przed maksymalistami.

Zurych, 25 października.

„Corriere della Sera" donosi z Petersburga:

Powodu ogłoszenia stanu ochrony wzmocnionej w Rosji europejskiej i w gubernjach północnych Syberji, nie należy szukać w zajściach na froncie, lecz w wewnętrzno - politycznych manifestacjach maksymalistów.

Stosunki holendersko-angielskie.

Zurych 25 października.

(Telegram W. A. T.).

„Neue Zürcher Ztg." donosi z Hagi:

W odwet za przerywanie komunikacji telegraficznej przez Anglję, **Holandja wstrzymała komunikację pocztową pomiędzy Holandją i Anglją, a także wzbroniła okrętom pocztowym opuścić porty holenderskie.**

Bank angielski i angielska Izba handlowa wystąpiły wobec rządu z przedstawieniami przeciwko przerwaniu komunikacji telegraficznej z Holandją, **co odbija się niekorzystnie na handlu angielskim.**

W obawie lądowania niemców.

Amsterdam, 25 października.

(Telegram W. A. T.).

Korespondent petersburski londyńskiego „Daily Chronicle'a" donosi, **że ludność nadbrzeżna jest wielce zaniepokojona z powodu możliwości wylądowania wojsk niemieckich.**

Dowódca floty czarnomorskiej, admirał Nemiti, **nader pesymistycznie zapatruje się na sprawę groźnej sytuacji stolicy.**

Konstytuanta zwołana będzie w Moskwie.

Kopenhaga, 25 października.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesień dzienników rosyjskich rząd postanowił zwołać konstytuantę w Moskwie, nie zaś w Petersburgu.

Sytuacja w Rosji.

Sztokholm, 25 października.

Dzienniki rosyjskie przedstawiają **w bardzo ciemnych barwach widoki militarne i gospodarcze Rosji.**

Po powrocie swym z kwatery głównej Kierenskij oświadczył, **iż rozprzężenie w armji przybrało wielce groźny charakter.** Z powodu zbliżającej się kampanji zimowej **liczba dezerterów wzrasta.**

Wojska są zdania, że **tak, czy owak musi już nastąpić koniec.**

Ograniczenia żywnościowe w Anglji.

Londyn, 25 października.

Uniemożliwiony dowóz koniecznych środków żywności z Ameryki i Australji zmusza do mieszania znacznej ilości kartofli do angielskiej mąki wojennej. Do wszystkich piekarń i domów prywatnych rozesłano drukowane przepisy w jaki sposób należy mieszaniny tej dokonywać. Amerykański kontroler żywnościowy, Hoover, nakazał najdalej idącą oszczędność w spożyciu cukru. W Anglji wprowadzono już karty na cukier.

W Stanach Zjednoczonych.

Sztokholm, 25 października.

Przybyły w tych dniach z Ameryki szwed oświadczył redakcji „Svenska Dagbladet", iż z dniem każdym warunki w Unji stają się gorszymi. W ostatnich czasach wzrosły w Nowym Jorku niesłychanie ceny środków żywnościowych. Tysiące szwedów powróciłoby do kraju, gdyby to było możliwem. Wielu powołano do t. zw. neutralnej służby wojennej. Później amerykanie ogłaszają, iż oddziały te są już uzupełnione i wysyłają je do wojsk na froncie.

Oświadczenie Boselliego.

Lugano, 25 października.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Stefaniego donosi z Rzymu:

Prezes ministrów włoskich, Boselli, oświadczył w izbie poselskiej, że zgadza się z zastrzeżeniem co do rozważenia wniosku socjalistów w sprawie prasy, i podkreślił, iż nikt nie może wątpić w czystość zamiarów włoskich w wojnie obecnej.

Całe Włochy przeniknięte są jedną wolą stawienia oporu za wszelką cenę.

Prezes ministrów zapewnił, że władza wojskowa bynajmniej nie zamierza wtrącać się do przywilejów parlamentarnych. **Obwieścił on ukazanie się wojsk niemieckich na froncie Isonzo** i zapewnił, że naród nie obawia się nowego wroga.

Izba postanowiła ogłosić mowę za pomocą plakatów.

W Berlinie.

Berlin, 25 października.

(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy biura Wolffa: J. C. Mość Cesarz przyjął przedwczoraj wieczorem raport szefa gabinetu cywilnego, wczoraj zaś raport sztabu generalnego.

Komunikat włoski.

Rzym, 25 października.

Donoszą urzędowo 23 października.

Stanowiska nasze w okręgu Cadory, w pobliżu Monte Piano i jeziora Misurina zaatakowały silne oddziały austrjackie i niemieckie. Po silnej walce odrzucono przeciwnika. Odosobniony oddział skopów znajdował się przez czas pewien w jego posiadaniu, a o świcie nasze wojska ponownie odebrały go z powrotem.

Na reszcie frontu działalność bojowa była nagół ożywiona. W końcu doliny Cordevole i u wejścia do doliny Padola wyparto oddziały nieprzyjacielskie. W rozmaitych odcinkach frontu i w Alpach Julijskich wzmagał się w ciągu całego dnia silny ogień artyleryjski.

Stan pogody sprzyja działalności lotniczej. Lotnicy nasi zestrzelili dwa samoloty nieprzyjacielskie. Jeden z nich aeroplan niemiecki, spadł pod Gargano w obrębie naszych linij, drugi zaś — na północy od Podlaki przed naszemi stanowiskami.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Legjony a p. Daszyński.

Krakowski „Naprzód“ ogłosił szereg żądań, z jakiemi poseł Daszyński, przywódca socjalistów polskich w Galicji, wystąpił do rządu austrjackiego w sprawie Legjonów.

Żąda on przedewszystkiem oswobodzenia Piłsudskiego i powrotu do szeregów tych wszystkich oficerów i żołnierzy, którzy bądź wystąpili z Legjonów, bądź też poszli do obozów internowanych. Równocześnie żąda, aby właśnie tym tylko ludziom — jako bliskim jego partji — powierzyć wszystkie odpowiedzialne stanowiska w legjonach.

Krakowski „Kurjer Codzienny“ czyni z tego powodu uwagę, że o los steranego żołnierza legjonowego nie chodzi właściwie p. Daszyńskiemu. Chodzi o interes partyjny, tak jak zawsze dotąd było i będzie w grupie socjalistycznej, — co oczywiście trwać będzie tak długo, jak długo opinja publiczna da się bałamucić.

Jak zaś p. Daszyński bałamuci opinję, dowodem — według tegoż „Kurj. Codziennego“ — przemowa w wiedeńskiej Izbie posłów, deputowanego niemieckiego Lukscha. Poseł stwierdził, że sfery polityczne monarchji zgoła nie mogą zorjentować się w położeniu, jakie istnieje w Kole polskiem, skoro grupa socjalistyczna rzekomo idzie równolegle z demokratyczną lewicą Koła — a w momentach decydujących stale rozstrzyga na rzecz konserwatywnej prawicy. To też pos. Luksch, atakując austrjackich socjalnych demokratów, oświadczył między innemi, co następuje:

„Socjalni demokraci innych narodowości już dawno porzucili swój program międzynarodowy (żywe okrzyki wśród socjalnych demokratów). Gdy swego czasu poseł Daszyński przemawiał w tej Izbie, to tak zwani przezeń szlachcice drżeli...

Cóż dziwnego — pisze „Kurj. Codzienny“ — że obcy nie rozumieją tych metod p. Daszyńskiego — kiedy nie wyznają się w nich nawet... jego najbliżsi — bo jego koledzy parlamentarni polskiego klubu socjalistycznego...

Organ asymilatorów żydowskich, „Nowa Gazeta“, przeszedłszy pod nowe kierownictwo, pozwala sobie na tego rodzaju wycieczki, jak gdyby pismo to tylko dla akatolików było przeznaczone i przez nich tylkó czytane. We wczorajszym numerze (529) tego pisma czytamy taki ustęp (z powodu skandalicznej awantury kieleckiej, o której już pisaliśmy):

„Większe niewątpliwie ma prawo do odsłonięcia pomnika Kościuszki socjalista polski, który tworzył Legjony (mowa o jakimś panu Löfflerze, urzędniku magistratu kieleckiego. Przyp. Red.), niż ks. Łosiński, który, jak wiadomo, zawdzięcza swój tron biskupi bynajmniej nie zaufaniu społeczeństwa polskiego, ani nawet nie zaufaniu kleru polskiego, ale dobrej opinji, jaką miał u biurokracji rosyjskiej.

Nie po raz to pierwszy ks. Łosiński doprowadza do publicznych skandali. Dobrze się też stało, iż kielczanie pokazali ks. Łosińskiemu, iż potrafili się bez niego obyć“.

Oto jak „Nowa Gazeta“ traktuje biskupa katolickiego!...

Nie!... Tegoby nie ośmielił się napisać i wydrukować dawniejszy redaktor „Nowej Gazety“, p. St. Kempner, choć sam był akatolikiem. Czyżby nowy redaktor tego organu asymilatorów, p. Bohdan Straszewicz, chciał w ten sposób zjednywać sobie czytelników między nie-katolikami?...

Zjazd socjalistów w Wiedniu.

Trzeci dzień wiedeńskiego zjazdu socjalistów niemieckich z Austrji wypełniła dyskusja na temat oświadczenia lewicy. Przedstawiciele prawicy bronili się przeciw czynionym im zarzutom i zwalczali kierunek radykalny. Na zarzut, że zarząd stronnictwa nie uczynił niczego, celem poruszenia mas przeciw panowaniu kapitału, odpowiedział poseł Sewer: „Poruszyć umiecie dobrze, pójść jednak muszą inni. Wy sami zostajecie w tyle“.

Pos. Ellenbogen stwierdził, że wśród robotników panuje wielkie niezadowolenie. Opozycja nie powinna przeciągać struny, jeżeli pragnie utrzymania jedności w partji.

Pos. Adler zgłosił rezolucję, wyrażającą konieczność utrzymania jedności w stronnictwie i konieczność energicznej walki klasowej, przedewszystkiem walki, celem przyśpieszenia pokoju. Uzasadniając swoją rezolucję, oświadczył pos. Adler między innemi: Rząd dwukrotnie wzywał zarząd partji do wysłania przedstawicieli do gabinetu. Pierwszy raz zwrócił się rząd do posła Rennera, później zaś, gdy miał przyjść gabinet koalicji, zwrócił się do niego (Adlera). W obu jednak wypadkach spotkał się minister-prezydent z odmową.

Del. Groebner zgłosił wniosek, w myśl którego niemieckiemu socjaliście z Austrji nie wolno wstąpić do gabinetu, pod rygorem wykluczenia z partji.

Przeciw temu wnioskowi oświadczyło się kilku mówców. Na pytanie, czy Fryderyk Adler uznałby stanowisko opozycji za słuszne, odpowiedział jeden z członków tej grupy, że opozycja działa zupełnie po myśli Fryderyka Adlera.

O rosyjskich warunkach pokojowych.

Komitet wykonawczy rosyjskiej Rady robotników i żołnierzy postanowił wysłać na nadchodzącą paryską konferencję koalicji przedstawiciela demokracji rosyjskiej. Przedstawicielem tym ma być były minister pracy, Skobielew. Rząd prowizoryczny opierał się wysłaniu przedstawiciela demokracji, musiał jednak uledz przed Radą robotniczo-żołnierską, która stanowi jakby drugi rząd rosyjski.

Komitet wykonawczy Rady, wypracował wskazówki, jakiemi Skobielew kierować się ma przy omawianiu sprawy pokoju.

Rosja ma już dosyć wojny. Panujący ciągle jeszcze w kraju chaos, nie pozwala na przywrócenie armji jej dawnej siły bojowej. Rosja pierwsza rzuciła hasło zawarcia pokoju „bez aneksyj i odszkodowań“, dzisiaj zaś, Komitet wykonawszy opracował warunki, za podstawę których przyjęto właśnie to hasło.

Komitet wykonawczy Rady robotników i żołnierzy, proponuje przedewszystkiem, ażeby państwa centralne opuściły okupowane przez nie terytorja, a więc Kurlandję, Litwę, Polskę, Belgję, Serbję, Czarnogórze, Albanję i Rumunję. Koalicja zaś zwrócić ma obozowi państw centralnych zajęte tereny tureckie, oraz wszystkie kolonje niemieckie. Innemi słowy wszystkie mocarstwa wojujące odzyskałyby swe dawne granice przez co spełnionym by został pierwszy warunek pokoju wyrażający się w zasadzie „bez aneksyj“.

Z chwilą wzajemnego zwrotu okupowanych terenów musi nastąpić uregulowanie kwestji spornych jakiemi są sprawa Alzacji i Lotaryngji, terenów spornych na Bałkanach, a więc Macedonji i Albanji, oraz prowincyj włoskich w Austrji. Komitet wykonawczy proponuje, aby kwestje te rozstrzygnięte zostały drogą plebiscytu, z zachowaniem zupełnej swobody głosowania. Zdaje się jednak, że na ten warunek nie będą chciały przystać przedewszystkiem Włochy i Francja.

Co się tyczy Bośni, Hercegowiny, Armenji i Dobrudży, to kraje te mają otrzymać autonomję. Pozatem komitet wykonawczy proponuje, aby Rumunji przywrócono dawne jej granice i, aby złożyła ona uroczyste przyrzeczenie równouprawnienia żydów. Jednocześnie Komitet wykonawczy stawia za warunek, iż Serbja otrzyma dostęp do morza Adrjatyckiego, a Persja i Grecja zostaną odrestaurowane.

Wszystkie cieśniny morskie, wiodące do mórz wewnętrznych, a także kanały Sueski i Panamski, mają być, według projektu Rady robotniczo-żołnierskiej zneutralizowane. Następnie, zagwarantowaną ma być wolność żeglugi handlowej i zniesienie prawa łowienia i torpedowania okrętów handlowych.

Warunek ten dotyka głównie Anglję, Amerykę i Francję. Pierwsza, jako „królowa mórz“ musiałaby „abdykować“ z tego stanowiska i zgodzić się na neutralizację Suezu, druga musiałaby zrzec się wyłącznego posiadania kanału Panamskiego, trzecia zaś otworzyć Bosfor i Dardanele dla okrętów państw obcych. Bardzo ważnym warunkiem jest zniesienie prawa łowienia i torpedowania okrętów handlowych, co umażliwiłoby swobodną żeglugę handlową nawet podczas działań wojennych.

Co się tyczy polityki handlowej, to bardzo ważnym jest warunek, aby każdy kraj stał się w zakresie polityki tej, zupełnie niezależnym. Jednocześnie wszystkie kraje mają się zrzec blokady handlowej po wojnie, to znaczy, że z chwilą podpisania traktatu pokoju koalicja nie będzie mogła prowadzić wojny handlowej przeciwko państwom centralnym, jak to sobie obiecywały Anglja, Francja i Ameryka.

Co do odszkodowania za straty wojenne, to Komitet wykonawczy proponuje, ażeby w myśl zasady „pokoju bez odszkodowań“, wszystkie państwa wojujące zrzekły się wszelkich kontrybucyj i odszkodowań, przyczem wszelkie odszkodowania za straty poniesione przez Belgję, Serbję, Czarnogórze i Rumunję pokryłyby wspólnie wszystkie mocarstwa z utworzonego na ten cel funduszu międzynarodowego.

Ostatnie dwa punkty warunków Komitetu wykonawczego głoszą, iż warunki pokojowe ustalone zostaną na kongresie pokojowym przez przedstawicieli wybranych przez reprezentacje narodowe, oraz, że po wojnie nastąpi stopniowe rozbrojenie na lądzie i morzu i zastąpienie armij przez milicję.

Nas obchodzi głównie ten punkt warunków Komitetu wykonawczego, w którem powiedziano, że Polska, Litwa i prowincje łotewskie otrzymają autonomję. Zatem, gdyby warunki rosyjskie zostały przez państwa centralne przyjęte, to okupowane obecnie Królestwo Polskie wróciłoby w skład Rosji, która obdarzyłaby je aż „autonomją“. Tak więc ani rosyjski rząd rewolucyjny, ani Komitet wykonawczy Rady robotników i żołnierzy nie przyznaje Polsce prawa do niepodległości, lecz obiecuje tylko autonomję, jak to zresztą obiecał dawny rząd carski.

Wątpić jednak należy, czy warunki proponowane przez radę robotników i żołnierzy odpowiadałyby interesom państw centralnych. A nie ulega żadnej kwestji, że te mieć będą w chwili ostatecznej głos decydujący.

Kontrrewolucja w Turkiestanie.

Jak donosi „Riecz“, rząd tymczasowy otrzymał z Turkiestanu doniesienie następujące:

Ostatnio w związku z kryzysem aprowizacyjnym, spowodowanym przez nieurodzaj w kraju i słaby dowóz zboża z wewnętrznych gubernij Rosji, pewne nieodpowiedzialne jednostki, grając na ciemnych instynktach tłumu, w szeregu miast turkestańskich, zwłaszcza na linji Taszkenckiej i środkowo-azjatyckiej kolei żelaznej, starały się drogą gwałtów, samowolnych rewizji bagażu i t. d., poderwać do reszty dowóz kolejowy i tem samem spowodować kompletną ruinę społeczno-ekonomicznego i administracyjnego życia kraju.

W Taszkencie, żołnierze 1 i 2 pułku syberyjskiego, podburzeni przez ciemne jednostki, pepełnili szereg gwałtów na dworcu Taszkenckim, przepędzając z wagonów pasażerów-muzułmanów, odbierając im bagaż, zatrzymując pociągi i t. d.

W Aleksandrowskim parku odbył się mityng, na którym grupa osób, mianujących się tymczasowym komitetem rewolucyjnym, postanowiła zagarnąć władzę. Na zwołanem w tym celu zebraniu ponownie wybranej rady robotników i żołnierzy, na którem były obecne osoby postronne, zorganizowano komitet, który, łącznie ze wspomnianym wyżej „komitetem rewolucyjnym“ „przejął władzę“. Na zebraniu tem dopuszczono się dzikiego gwałtu: wybrany przez wojsko i zatwierdzony przez rząd tymczasowy komendant wojskowy, pom. generalnego komisarza rządu tymczasowego generał Czerkies, wespół z krajową radą delegatów robotniczych i żołnierskich aresztował komitet wiecowy. Po uwolnieniu wspomnianego komitetu, aresztowano gen. Czerkiesa, oraz naczelnika szkoły chorążych pułk. Sawickiego, kap. Florowa i naczelnika komunikacji wojskowej podpułk. Michajłowa.

Samozwańcze komitety: rewolucyjny i wykonawczy, nadużywając zaufania załogi miejscowej, mianują się wyższą władzą, trzymając miasto w trwodze i naprężeniu. Nocą dokonywane są rewizje, nietylko u osób prywatnych, lecz i u członków turkiestańskiego komitetu rządu tymczasowego. Aresztowane wyżej osoby trzymane są nadal pod kluczem.

Celem zlikwidowania samowoli osób nieodpowiedzialnych polecono komenderującemu wojskami kazańskiego okręgu wojennego gen.-maj. P. Korowiczence użyć siły zbrojnej.

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość, że gen. Czerkies, którego podczas aresztowania pobito, jest konający.

W Taszkencie spodziewają się pogromów, skierowanych przeciw muzułmanom.

Ostatnie telegraficzne doniesienia z tej części kraju brzmią b. alarmująco:

Należy się spodziewać wybuchu lada dzień krwawych rozruchów w Taszkencie. Władza, jak informują kierownicy krajowego komitetu, przeszła całkowicie w ręce szajki ciemnych osobistości, które występowały na mityngu. Znaczna część wojska przeszła na stronę kontrrewolucjonistów. Sytuacja wprost straszna. Muzułmanie są mocno zaniepokojeni, odnosząc się jednocześnie wrogo względem nowej władzy. Ultimatum rządu tymczasowego odrzucono.

Należy spodziewać się zagarnięcia telegrafu przez zbuntowane wojska, oraz aresztowania przedstawicieli rządu tymczasowego. Komitet rewolucyjny ogłosił się rządem najwyższym. Rozlew krwi nieunikniony.

Poczty i telegrafu strzeże warta, złożona z żołnierzy wiernych rządowi. Buntownicy złożyli organizacji pocztowo-telegraficznej ultimatum, domagając się przyłączenia się do nich. Związek pocztowo-telegraficzny nie uznał władzy samozwańczej i ultimatum odrzucił.

Taszkencka stacja telegraficzna zawiadomiła rząd, iż nie ma nadziei długiego utrzymania telegrafu w swoich rękach, gdyż liczba wiernego rządowi wojska maleje co godzinę.

Szkoła chorążych została wierna rządowi i zajęła twierdzę.

Stan zdrowia gen. Czerkiesa polepsza się.

Kryzys żywnościowy zaostrzył się znacznie.

Sprawa gen. Korniłowa.

Jak donosi „Russkoje Słowo“, śledztwo w sprawie gen. Korniłowa zostanie w tych dniach ukończone.

Gen. Korniłow zwrócił się do W. A. Makłakowa, N. W. Teslenko i Afremowa z prośbą o podjęcie się obrony. Wszyscy trzej wyrazili swą zgodę i przystąpili do obeznania się ze sprawą.

---

8)

Uwagi o społecznych zagadnieniach wojska.

(Skreślił B. Z.).

(Dokończenie).

Umysłowo również ludzkość jest już tak wyrobiona, że nie potrzebuje dalszego kształtowania swego specjalnych podniet i bodźców zewnętrznych. Umysł ludzki dziś tworzy nie z potrzeby utylitarnej, lecz gnany tą nieuchwytną siłą, wyrażającą się koniecznością tworzenia.

A jednak rola wojen nie zmalała i trudno przypuścić, by zmaleć kiedykolwiek mogła. Kierunek jej pracy jest ten sam — kształtowanie społeczeństw i ducha ludzkiego, zmieniane są tylko motywy i warunki.

Jeśli dawniej grozą niewoli, utraty majętności, lub haraczu spajała w zwarte organizmy społeczne luźne jednostki, z powodu ich niskiej kultury, dzisiaj to czyni wojna na tle indywidualistycznych tendencyj ludzkości. Kosmopolityzm i anarchizm poważnie zaczęły zagrażać bytowi narodowemu, temu głównemu czynnikowi rozwoju kultury.

Wojna, rzuciwszy naród na naród, zarysowawszy jaskrawo różnice plemienne, wytyczyła ostrą bruzdą zacierającą się między nimi granicę, przyczyniła się do nowego odżycia słabnących idei narodowych. Wojna dzisiejsza, to silny bodziec w kierunku samookreślenia się narodowości, a szczerze czy nieszczerze wysunięte hasło obrony małych narodów, to jej posiew, którego już żadna wola przewrotna zniszczyć nie zdoła. Bez wpływu wojny natomiast czynne istnienie tego hasła jest nie do pomyślenia. Drugi moment współczesnej nam twórczej pracy wojny — to duch ludzki.

Pod wpływem cywilizacji, chroniącej człowieka od dzieciństwa jego aż po śmierć z uwiądu starczego, od wszelkiego rodzaju niebezpieczeństw, niewygód i wysiłków psychicznych, duch ludzki począł wracać do swego założenia — spokoju, a w rezultacie więdnąć i chorować na otłuszczenie. Romantyzm jego ustępował sybarytyzmowi i zfilistrzeniu, wszelki polot, wszelka tęsknota do rzeczy wielkich, do samoofiary, wielkie silne ukochania zastępowało powoli przyjemne pełzanie, lub marne naśladownictwo przeszłości. Jedyną strawą duchową była walka o byt, bądź też „silne wrażenia“ dramatów kinematograficznych.

Do poderwania się z tej powolnej agonji ludzkość potrzebowała wstrząsu olbrzymiego, potężnego stosu ofiarnego i jego żaru, by duch jej mógł się oczyścić z rdzy materjalizmu.

Wojna dzisiejsza zadanie to spełniła w całej jego rozciągłości. Ściągnąwszy swą wolą bezwzględną rozleniwionego człowieka z miękkiego łoża wygód współczesnej kultury, zmusiła go do czynu, kazała mu być bohaterem i zbroczyć się we krwi, by się odrodził duch jego dla wielkich pożądań i olbrzymich ofiar, przez które jedyna droga ku szczytom.

Za lat kilkanaście, gdy ludzkość odżyje po dzisiejszym upuście krwi i z pewnej oddali spojrzy na chwilę bieżącą, sama się zadziwi ogromem dokonanego wysiłku i wydobytego bohaterstwa. Dzisiejsza wojna stworzyła nową epopeję ludzkości, z której duch czerpać będzie skarby swych natchnień i moc swego pędu.

Obecna ruina materjalna i moralna świata nie powinna przerażać; parę w pokoju wnet ślady jej zatrą. Burza wyrywa i dęby, lasy łanne, lecz powietrze oczyszcza i rozkwit życia przyśpiesza.

Dobiegliśmy w tym orlim locie do kresu; zestawmy rezultaty jego.

Rozwój kulturalny ludzkości, oraz współczesne zdobycze ducha są niezaprzeczalnemi dziełami wojny, a przeto i jej uzasadnieniem.

Stworzyliśmy oto tło, na którem rzutować możemy ostremi linjami istotę wojska, bez specjalnej potrzeby motywacji jego.

Bo uznać wojnę, to uznać i wojsko, gdyż jest ono wojny wyrazem i jej pracy doniosłej narzędziem. A nie uznać wojny, to zaprzeczyć twórczej sile, to skazać ludzkość na powolny uwiąd z powodu braku podniet do czynu i poświęceń; do dziś dnia podniet innych, niż wojenne, nie widzę.

Wojna bowiem jest ofiarnym ołtarzem, na którym ludzkość składa okresami hekatomby ideałom swoim; wojsko zaś jest kondensatorem sił fizycznych ludzkości i konserwatorem jej skarbów duchowych — miłości, poświęcenia i bohaterstwa. Dowody prawdy powyższej znajdujemy w przykazaniach wojska, jego artykułach wojennych.

Jako uzasadnienie służby żołnierskiej wysuwają one miłość ojczyzny, jako naczelny służby tej obowiązek obronę kraju z poświęceniem nawet życia.

Służba wojskowa narzucając człowiekowi XX wieku obce jego pozywistycznej kulturze pojęcia poświęcenia i bohaterstwa, zmuszając go do trudu fizycznego i do wyrzeczenia się wygód, jest całkowitą odtrutką na zmaterjalizowanie ducha. To też odjąć ludzkości wojsko, to znaczy pozbawić je ducha szkoły, w której zaprawia się on do rzeczy wielkich, do wzlotów potężnych, to znaczy, skazać go na skarlenie.

Oto szkic wewnętrznej istoty wojska i oddziaływania jej na duchowe życie ludzkości. A jednak nie możemy na tem przerwać rozważań naszych. Wojsko bowiem ma licznych swoich przeciwników, oraz ułożony przeciwko sobie akt oskarżenia, którego milczeniem pominąć nie możemy, tak w imię prady, jako też dobra wojska. Dokładna i możliwie bezstronna analiza tych zarzutów da nam możność sprecyzowania tego szkicu, a nadewszystko zastanowienie się, w jaki sposób wojsko ma zadania swoje spełniać.

Ceremonjał wprowadzenia Rady Regencyjnej.

I. Wyjazd członków Rady Regencyjnej.

O godz. 10-ej min. 15 wyjadą w otwartych powozach z pałacu arcybiskupa: w pierwszym ks. Arc. Kakowski z ks. prałatem Chełmickim, w drugim ks. Lubomirski i p. Ostrowski. Jechać będą przez Miodową, Krakowskie Przedmieście i Plac Zamkowy, bramą Grodzką.

II. Podwórze Zamkowe.

Na podwórzu zamkowem stać będą dwa oddziały ułanów, straż honorowa w gali, tudzież orkiestra wojska polskiego.

III. Wejście na salę.

Na dole oczekiwać będzie Eksc. Hutten-Czapski z rotmistrzem hr. Sirstorpf, którzy wskazywać będą drogę do sali asamblowej, po drodze rozstawieni będą żołnierze i oficerowie.

IV. W sali asamblowej.

Rada Regencyjna i pp. Gen.-Gubernatorowie jednocześnie wchodzą na salę asamblową. Kapela gra krótką fanfarę. Panowie Gen.-Gubernatorowie odczytują orędzia monarchów. Rada Regencyjna odczyta odpowiedź. W chwili odczytania odpowiedzi podnosi się na wieży chorągiew biało - czerwona, a dwaj trębacze na galeryjce odtrąbią hejnał.

V. Droga do Katedry.

Po opuszczeniu sali przez Radę Regencyjną i pp. Gen.-Gubernatorów rozpoczyna się pochód do Katedry. Na czele wyższy oficer wojsk polskich. Członkowie Rady Regencyjnej wsiadają do powozów, wojsko prezentuje broń.

Przed I-ym powozem i za drugim po 16-tu ułanów pod dowództwem oficerów, ponadto przed I-ym oddziałem 4-ch trębaczy na białych koniach, aż do katedry ustawione są szpalery piechoty.

VI. W Katedrze.

Gdy wszyscy zajmą miejsca, wejdą członkowie Rady Regencyjnej.

W stallach kler, po lewej stronie ołtarza miejsce dla władz okupacyjnych (około 50 osób), po prawej przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych — polskich z członkami Komisji Przejściowej na czele (około 50 osób), potem zarząd weteranów 63 roku na dwóch ławkach w głównej nawie: I-sze przedstawiciele stronnictw politycznych po 1-ym od każdego, 2) prezesi instytucyj krajowych, 3) miejsce dla gości, 4) 66 miejsc dla pań. Miejsca stojące i ławki nawy głównej zajmują: 1) dwóch przedstawicieli z każdego sejmiku, 2) prezesi Rad miejskich i prowincjonalnych i polscy burmistrze, 3) przedstawiciele prasy po dwóch delegatów od Rad Opiekuńczych i komitetów ratunkowych, przytem od każdej Rady 1 włościanin, 5) Delegacja Rady m. st. Warszawy, 6) urzędnicy państwowi polscy. W nawach bocznych, w lewej mężczyźni, w prawej kobiety. Wszyscy za kartami wstępu w 6-ciu kolorach; 1) presbiterjum — białe, 2) powiększone presbiterjum — niebieskie, 3) nawa środkowa — zielone, 4) nawa prawa — żółte, 5) lewa — różowe, 6) komitet — ponsowe.

Karty wstępu do presbiterjum i całej nawy głównej imienne i numerowane. Wejście tylko przez główny portal od ulicy św. Jana. Gdy Rada Regencyjna wejdzie, wszyscy wstają z miejsc, podczas ewangelji wojskowi obnażają szable do połowy, gdy po nabożeństwie śpiewany będzie hymn narodowy, publiczność weźmie udział w śpiewie.

VII. Po nabożeństwie.

Po odjeździe pp. Gen.-Gubernatorów rozpoczyna się pochód do Zamku w następującym porządku: 1 oficer wojsk polskich, 2) dwaj burmistrze, 3) delegacja Rady miejskiej i magistrat st. m. Warszawy, 4) przedstawiciele społeczeństwa z nawy środkowej, 5) członkowie T. Rady Stanu, 6) duchowieństwo, 7) członkowie Rady Regencyjnej i Komisji przejściowej Tymczasowej Rady Stanu. 8) księża biskupi i sekretarz Rady Regencyjnej, główna Rada Regencyjna, 9) oddział piechoty wojskowej. Cały pochód postępuje pieszo w chwili zbliżenia się Rady Regencyjnej do Zamku kapela odegra hymn narodowy, gdy orszak ustawi się w sali, mistrz ceremonji zapowie wejście Rady Regencyjnej, która wchodzi na salę poprzedzana przez oficera wyższej szarży wojsk polskich.

VIII. W sali.

Prezes Komisji Przejściowej wita Radę Regencyjną przemową, kończąc okrzykiem: Niech żyje Polska, 2-gie przemówienie wygłasza 1-szy burmistrz m. st. Warszawy. Na przemówienia odpowiada jeden z członków Rady Regencyjnej.

Kapela gra hymn „Boże coś Polskę“. Cercle. Strój wizytowy.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 26 października 1497 r. Początek odwrotu z Bukowiny, podczas którego poniosło pamiętną klęskę wojsko króla Jana Olbrachta.

1506 r. Król Zygmunt I okrzyknięty w Wilnie wielkim księciem litewskim.

1794 r. Bitwa pod Kobyłką, w której korpus polski generała Meyena rozbity został przez Suworowa.

Imieniny. **Dziś** Ewarysta P. M. **Jutro** Sabiny.

Zebrania. Dziś o godz. 8-ej wiecz. w sali głównej Stow. techników, Czackiego5, odbędzie się posiedzenie techniczne.

Odczyty. Dziś o godz. 8-ej wiecz. w katolickim Związku kobiet polskich, Krak. Przedm. 36, ks. Czesław Oraczewski wygłosi odczyt p. t. „Psychologja świętych“.

Szkoła miernicza.

Departament gospodarstwa społecznego Tymczasowej Rady Stanu organizuje szkołę mierniczą, mającą na celu przygotowanie geometrów klasy I-ej. Kurs ma być 5-cio semestralny. Wychowańcy szkoły po odbyciu 4-ro letniej praktyki i złożeniu prac mierniczych będą mogli uzyskać stopień geometry przysięgłego.

Zapisy i zajęcia w szkole rozpoczną się prawdopodobnie w połowie listopada r. b. O terminie zapisów nastąpią ogłoszenia w prasie.

Wydział reform agrarnych Departamentu gospodarstwa społecznego przeznacza stypendja dla 20 słuchaczy szkoły tej po 1200 marek rocznie każde.

Informacji udziela wydział reform agrarnych, Warszawa, Zgoda 10.

W rocznicę rzezi Pragi.

Nadchodzą pamiętne w dziejach Warszawy dni Suworowskiego oblężenia Pragi i jej rzezi. Z okazji tej rozpoczynamy dziś druk pracy p. Karola Hoffmana „Z dni niewoli i świtu wolności“, wygłoszonej w Towarzystwie pracowników handlowych i przemysłowych, oraz w Tow. przyjaciół Pragi. Autor ofiaruje tę pracę chętnie tym, którzyby chcieli odczytać ją w dzień rzezi Pragi, z zaznaczeniem, iż rzecz ta jest przez władzę prasową dozwolona do odczytania publicznego.

Przymusowa dezynfekcja.

Urząd zdrowia postanowił otworzyć [illegible] cze dwie łaźnie dezynfekcyjne: na Stawkach i przy ul. Nowowiejskiej. System masowego prowadzenia do łaźni został zniesiony. Obecnie w domu, który ma uledz dezynfekcji, odbierają mieszkańcom paszporty, a ci muszą nazajutrz zjawić się w łaźni, gdzie im paszporty wydają. W razie nieprzybycia w przeciągu 2 dni, kara wynosi 20 mk. lub 8 dni aresztu. System ten okazał się lepszym. Na 1,000 osób bowiem nie przybyło tylko 15, podczas gdy dawniej z obław wymykało się 10%. Wkrótce wznowione zostaną czyszczenia ulic, tym razem pod opieką delegacji obywatelskiej.

W rocznicę wskrzeszenia uniwersytetu.

Zgodnie z dorocznym zwyczajem studenci zrzeszeni w „Bratniej Pomocy“ st. uniw. warsz. organizują w drugą rocznicę otwarcia wyższych uczelni wieczór artystyczny w wielkiej sali Filharmonji, na który złożą się wybitniejsze siły artystyczne stolicy.

Publiczność, która w zeszłym roku żywo poparła inicjatywę młodzieży, zapewne i w tym roku przyczyni się do zasilenia skromnych funduszów Tow. „Bratniej Pomocy“. Bilety od jutra w lokalu Towarzystwa „Bratnia Pomoc“, gmach uniwersytetu od godz. 1 do 2-ej.

Komisje żydowskie Rady Stanu.

Żargonowy „J. Wort“ informuje, że komisja przejściowa T. Rady Stanu utworzyła komisję dla rewizji ustawy organizacji gmin żydowskich z d. 1 listopada 1916 r. w celu przedstawienia gen. - gubernatorstwu zmian potrzebnych. Do komisji weszli pp. rabin Kahane, H. Hufnagel, dr. S. Poznański, L. Berenson„ J. Kirszrot i J. Cohn. Pozatem komisja przejściowa T. R. St. postanowiła przejąć pod swe kierownictwo kursy uzupełniające wykształcenia rabinów, które miały być otwarte w Warszawie przez zarząd cywilny gen. - gubernatorstwa. W tym celu utworzono komisję, do której weszli pp. rabin Kahane, dr. Poznański, St. Natanson i prof. S. Dickstein.

Na żądanie departamentu oświaty, gmina żydowska wydelegowała d-ra Meersona do rady szkolnej okręgu warszawskiego.

Sprawa torfowisk.

Na ostatniem zebraniu koła gospodarstwa społecznego pod przewodnictwem p. St. Karszo - Siedlewskiego, przy współudziale sekretarza, p. Zygmunta Szustra, inż. Jan Michalski wygłosił referat na temat „Torfowiska i ich znaczenie gospodarcze dla kraju“. Prelegent, opisawszy główne rodzaje torfowisk i ich własności, oraz skreśliwszy, jak kwestja torfowa przedstawia się za granicą, wskazał wielkie korzyści i znaczenie gospodarczo - społeczne, jakie kraj mógłby ciągnąć po urządzeniu olbrzymich przestrzeni torfowych. W końcu prelegent udowodnił konieczność ingierowania państwa w sprawie torfowej, bez czego rozwiązanie tego ważnego zadania jest zgoła niemożliwe, zwłaszcza przy traktowaniu torfowisk jako terenów rolnych.

W ożywionej dyskusji, która się wywiązała, zabierali głos pp. Racięcki, dyr. Miklaszewski, Karszo - Siedlewski, dr. Zembrzuski, Janota - Bzowski, Sienkiewicz i prelegent.

Wobec doniosłości sprawy zebrani jednomyślnie uchwalili zwrócić się do Departamentu gospodarstwa społecznego z wezwaniem do podjęcia badań torfowisk krajowych.

Na zakończenie pan Jan Sienkiewicz odczytał komunikat o szkole leśnej dla inwalidów wojskowych.

Ocena podręczników szkolnych.

Przystępując do oceny podręczników szkolnych Departament W. R. i O. P. zwraca się do wszystkich firm wydawniczych polskich z prośbą o nadesłanie po jednym egzemplarzu każdego podręcznika, dla wydania sądu o nim i ewentualnego oficjalnego polecenia go do użytku szkolnego.

Małe ogródki.

Zarząd Tow. ogrodniczego warszawskiego, chcąc zachęcić właścicieli małych ogródków miejskich i podmiejskich do zrzeszenia się i wspólnej celowej pracy, urządza systematycznie w Bagateli zebrania, na których mogą bywać do czasu, prócz członków świeżo zorganizowanego przy Towarzystwie Koła właścicieli ogródków, również osoby postronne, interesujące się sprawą naszego ogrodnictwa. Takie zebranie odbyło się i wczoraj. Przewodniczył prezes Tow., p. Edmund Jankowski, trzymał pióro p. Schönfeld.

Po omówieniu kwestyj, tyczących się działalności Koła, p. Jankowski wygłosił pogadankę „O robotach jesiennych w ogrodach“.

Teatr i widowiska.

Teatralja.

Spór artysty z gminą krakowską.

W powiatowym sądzie karnym w Krakowie odbyła się rozprawa artysty teatru miejskiego p. St. Stanisławskiego, przeciwko gminie krakowskiej o zapłatę letniej gaży za lipiec i połowę sierpnia r. b. w kwocie 950 kor. Wypłaty tej gmina p. Stanisławskiemu odmówiła na tej podstawie, iż objął on w lecie dyrekcję teatru w Łodzi, pożegnawszy się dobrowolnie z krakowską sceną w czerwcu b. r. Sąd pozwolił skarżącemu przedstawić świadków, mających udowodnić, że treść kontraktu między panem Stanisławskim a gminą krakowską, oraz okoliczności, wśród których p. St. opuścił scenę krakowską, najzupełniej uzasadniają jego pretensje.

Teatr Rozmaitości.

W nadchodzącą niedzielę trupa teatru Rozmaitości czynną będzie jednocześnie na dwu scenach. W t. **Wielkim** ukaże się sztuka Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“ po cenach zniżonych (o godz. 3 pp.) Na scenie t. **Rozmaitości** graną będzie komedja „Śluby panieńskie“ z pp. Szyllinżanką, Sarnowską, Bogusławską, oraz pp. Rapackim, Śliwińskim i J. Leszczyńskim w rolach głównych. Początek widowiska o godz. 4-ej po południu.

Dziś i dni następnych „Apostata“.

Zarząd zrzeszenia artystów t. Rozmaitości wystawi niebawem nową 4-aktową sztukę p. Bolesława Gorczyńskiego p. t. „Konstytucja“, której akcja odbywa się na tle wypadków warszawskich z 1905 roku.

Z cyrku.

Zmiana dotychczasowego programu w cyrku zapowiada od dziś tresurę lwów berberyjskich, złoto-gniadych ogierów, skok śmiertelny przez 10 wielbłądów i demonstrację ciekawej filmy kinematograficznej, ilustrującej cały zasób zwierzyńca w Stellingen.

---

1)

KAROL HOFFMAN.

Z dni niedoli i świtu wolności.

Obrazki.

Dwie siostrzane siedziby mrowia ludzkiego przedziela tylko płowa wstęga wiślana. Starsza siostrzyca — uboższa, skromniejsza (Praga), nie zazdrości dostatków, ani znaczenia młodszej, życie jej płynie swoiście, odrębnie: skromniej, pracowiciej, mniej gwarnie, ale troski i niedola Macierzy — Ojczyzny lub młodszej siostrzycy (Warszawy), są jej troskami i niedolą. Nieraz osłaniała ona siostrę piersią swoją przed napaścią wroga, nieraz godziły w nią strzały i kule, bywało — wróg ją powalał, brał w jasyr, a duch jej ofiarny błagał Pana zastępów: „Oby się na mnie skończyło, oby jej nie zabrali! Ocal ją, Boże“!

A młodsza (Warszawa), acz czując swą wyższość, acz nie wolna od dumy, zwykłej potędze, kochała również starszą siostrzycę, gotowa jej zawsze śpieszyć na pomoc, osłaniać przed napaścią, dzielić z nią dolę i niedolę. Ta ostatnia skuła je z sobą łańcuchem żelaznym na długie lata męczeństw spólnych. Siostry krzepiły się wzajemnie, nawet, gdy nie miały do siebie dostępu, gdy na krwawionych falach wiślanych unosiły się szczątki mostu lub wgrążyły się w dno żelazne jego spoidla, skroś mrok i zwątpienie, szedł zew od brzegu do brzegu: „Wytrwaj, siostrzyco!“ i odzew: „Wytrwamy!“ I trwać będą po wieki — po dwu brzegach, chyba, że Wisła wyschnie i złączy je z sobą.

*

Był rok 1794, rok — budzenia narodu do nowego życia, na odmiennych podstawach — w myśl konstytucji 3-go maja; rok, w którym Kościuszko zagrzał do czynu lud i z Bartosową drużyną zatkał, pod Racławicami, zgłodniałe paszcze armat rosyjskich. Rok, w którym trzy armje zaborców przewalały się przez Warszawę i Pragę, gdy ważyły się, co pewien okres, losy obu sióstr i macierzy, aż przeważyła szala wyroczna: „Ku męczeństwu!...“ Był listopad — miesiąc w dziejach Polski mający jeszcze nieraz w krwawej się nurzać kąpieli: jak roku 1830, r. 1905 (wspaniały pochód patrjotyczny i szarża na Placu teatralnym)...

Już runął grom maciejowicki, wstrząsając w posadach całą Rzecząpospolitą aż po Ruś i Ukrainę, już rosjanie rozbili pod Kobyłką, o 3 mile od Warszawy, hufy polskie pod wodzą generała Majena, zabierając obóz i artylerję, już wojska rosyjskie i pruskie parły z dwu stron na Warszawę, już w najmężniejsze serca wkradał się lęk przed tragicznym epilogiem— ostatnim podziałem Polski, a przecież nie myślano jeszcze o kapitulacji, jeszcze najwyższy naczelnik Wawrzecki i generał Zajączek zagrzewali wojsko do obrony Pragi, jako przedmurza stolicy, a wojsko jedno miało pragnienie: zetrzeć się z wrogiem pierś w pierś, porazić go, odeprzeć, lub paść na wyłomie i krwią swą ofiarną użyźnić ziemię ojczystą pod posiew wolności.

Pod ten czas na Pradze roiło się od żołnierzy, różnych autoramentów i barw. Obok piechurów z 4-ch regimentów litewskich i 10 koronnych z XVII regimentem, pod wodzą pułkownika Gisilera, słynnego z niedawnego zwycięstwa nad wojskiem Igelstroma, stały tu, lub w najbliższej okolicy, bataljony grenadjerów lubelskich i krakowskich, strzelcy różnych komend, 6 pułków gwardji litewskiej, gwardja konna litewska, około 1,000 artylerzystów, oddział milicji i t. d. Do wojska nieregularnego przystało 1,800 mieszczan praskich, z Warszawy przybyło ich, na obronę Pragi 3,200. Razem obrońców swych liczyła ona około 16 tysięcy *). Mieli oni stawić czoło 3-krotnie liczniejszemu wrogowi. Czyż mogli?...

„Stara Praga, nie tak wyglądała, jak dzisiaj. Nie było tam kamienic piętrowych, rzadko jakaś murowanka — zajazd lub gospoda, więcej za to dworków w stylu polskim, więcej zieleni i sadów.

Nad gankiem jednego z dworków, wyświechtany od deszczu, wisiał szyld z napisem: „obówie męskie, cywilne i kawaleryjskie“ z olbrzymim butem z ostrogami. Próżnoby jednak ktoś próbował nabyć obuwie lub dać jakie zamówienie‘ warsztat był pusty, a prócz narzędzi szewckich, porzuconych w nieładzie, stołów i stołków, nic w pierwszej izbie nie było. Domownicy skupili się w sąsiedniej izbie od podwórza, jak gdyby unikając gwaru ulicznego i ciekawości ludzkiej. Gospodyni, 40-letnia, o rysach dość pospolitych ale kształtnych i miłych, robiąc pończochę, przyciszonym głosem odpowiadała, zrzadka, na kierowane do niej bezpośrednio pytania lub zwroty szpakowatego, rumianego staruszka, któremu nie zamykały się usta. Gospodyni mówiła z cicha, aby nie obudzić śpiącego w kołysce, kilkomiesięcznego maleństwa. Jowialny gość jednak nie zważał na sen berbecia, mówiąc całym głosem, mocno tubalnym. Ale i malec w kołysce nie zwracał również uwagi na wykrzyki gościa; miał czas się przyzwyczaić, widocznie, do wrzasków większych, ba... huku broni palnej. A może przyszedł już na świat z takim otrzaskanym słuchem, bo natura wiedziała, co go czeka... I tylko troskliwość matczyna, zawsze czuła i trwożna, jak ptasiej matki na gniazdku, każe jej ściszać głos, odruchowo, bez celu, gdy jej pieszczoch śpi smacznie. Od czasu do czasu do izdebki wpadał z podwórza smagły, 12-letni chłopiec, Zygmuś, z wieścią, jaki regiment ciągnie do koszar zimowych lub z nich wychodzi do Warszawy. Gdy tylko skrzypnęły drzwi, matka dawała mu znak — ręką na ustach, aby nie zbudził braciszka; Zygmuś, posłuszny, szeptał: „Fizyljery idą!“, a uradowany, że podzielił się tą ważną nowiną z obecnymi, wybiegał z powrotem, na punkt obserwacyjny. W pewnej chwili weszła 15-letnia Jadzia, najstarsza córka gospodarza, a dygnąwszy gościowi wcale zgrabnie, usiadła nad kołyską, bujając ją niekiedy, gdy gość wpadał w ferwor zbytni, i słuchając jego opowiadań bez oznak nadzwyczajnej ciekawości, ale dość uważnie.

(D. c. n.).

*) Korzona „Dzieje wewnętrzne Polski za Stanisława Augusta“.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie XXXIII).

Onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się wobec 39 radnych.

Przewodniczył inż. Sułowski w torzystwie radnych Rżewskiego i Szpikermana. Na ławie magistratu zasiadł drugi burmistrz Kernbaum w obecności ławników.

Obrady rozpoczęły się dość późno, gdyż o godz. 6 m. 40.

Protokuł z poprzedniego posiedzenia przyjęto bez zastrzeżeń, poczem przewodniczący inż. Sułowski oznajmił, iż wpłynęły wnioski o zamknięciu listy zapisanych do głosu na poprzedniem posiedzeniu mówców i o ograniczeniu przemówień do 10 minut. Wnioski te uchwalono większością głosów.

Przystąpiono następnie do dalszych obrad nad budżetem komitetu rozdziału chleba i mąki.

Na mównicę wszedł radny dr. Rozencweig, który zaznaczył, że, gdyby działalność K. R. Ch. i M. była więcej jawną, nie mielibyśmy w tej instytucji tylu nadużyć. Nie byłoby ogonków przed sklepami i w biurach rozdawnictwa kart, nie byłoby nadużyć i szachrajstw z kartami i innych przestępstw, o których świadczą te skandaliczne procesy, które już się odbyły i które jeszcze prawdopodobnie odbędą się. Ci, którzy tak gorąco bronili komitetu, jego chleba i jego mąki z pewnością nie próbowali. Wszelkie instytucje publiczne winny być pod kontrolą. Jeden tylko K. R. Ch. i M. z pod kontroli się usunął i jest dla mieszkańców miasta księgą zamkniętą. Mówca zgłosił wniosek, aby miasto przejęło komitet pod swą ścisłą kontrolę.

Radny Gralak zaznacza, że Komitet R. Ch. i M. winien być wydziałem magistratu a nie instytucją samodzielną, wtedy nie będzie nadużyć. Chleb należy wypiekać nie u wynajętych piekarzy, którzy zawsze potrafią znanymi sposobami cząstkę mąki przywłaszczyć sobie, — lecz w piekarniach miejskich, pod bezpośrednią kontrolą magistratu. Mówca konstatuje, iż mąka bywa często zaśmiecaną i dla tego chleb jest w poślednim gatunku. Miasto winno protestować w kwestji dostarczania mąki z surogatami i zaśmiecanej stochmalem. Pozatem miasto winno sprzedawać chleb po cenie kosztu i nie ciągnąć zysków z wypieku, co obciąża klasy najbiedniejsze.

Mówca zgłosił trzy wnioski: 1) o podjęcie starań w celu wyjednania zwiększenia racji chleba; 2) o wydawanie w kuchniach tanich, przy obiadach, kawałków chleba bez kartek i 3) o wyjednanie dodatkowych kart na chleb dla ciężko pracujących robotników miejskich.

Radny Pokorski popierał wniosek rad. Kaffankego, żądający uregulowania ceny chleba w tęn sposób, aby sprzedawany był w sklepach miejskich po cenie faktycznej, bez zysków.

Radny Szybiłło — bronił praw tych piekarzy, którzy nie otrzymali prawa wypieku i popierał memorjał piekarzy, wystosowany do Rady.

Radny Weiss, wbrew twierdzeniu d-ra Sachsa, konstatuje, że w wydziale zaprowiantowania miasta jest daleko więcej pracy, niż w K. R. Ch. i M., w którym lwią część rozchodów powiększają pensje trzech dyrektorów (22.000 mk.). Wobec tego projektował włączenie K. R. Ch. i M. do magistratu, reorganizację takowego i poddanie ścisłej kontroli.

Radny Kaffanke w odpowiedzi d-wi Sachsowi dowodził, że w kooperatywach zarobki z wypieku chleba są zwracane członkom w dywidendzie, tymczasem magistrat nawet dla kuchni tanich sprzedaje chleb po 25 fen. funt, a więc z lichwą.— Prosi, aby sprzedaż zarobkowa była przez magistrat zaniechaną.

Radny dr. Sachs dowodzi, że najlepszą kooperatywą jest magistrat, gdyż swe zyski obraca na dobro mieszkańców miasta, utrzymując szkoły, szpitale, przytułki i t. p. instytucje opiekuńcze. Pod adresem rad. Kaffankego mówca zaznaczył, że zyski kooperatyw są bardzo problematyczne, gdyż w końcu roku zarządy tychże tak się zwykle kierują, iż członkowie dywidendy najczęściej nie oglądają.

Po przemówieniu radnego Russaka, który dowodził zbytniej wysokości wydaktów K. R. Ch. i M., w imieniu K. R. Ch. i M. zabrał głos z ławy magistratu dr. Grünberg, który w blizko godzinę trwającem przemówieniu, usprawiedliwiał Komitet.

Mówca twierdzi, iż Komitet był od samego początku istnienia pod kontrolą ówczesnego magistratu, a głównie burmistrza Schoppena. Komisja Rady Miejskiej rewidowała również działalność Komitetu i nie znalazła tych zarzutów, jakie padły obecnie z trybuny Rady Miejskiej. Twierdzenie radnych, że Komitet można tylko krytykować, lecz nie kontrolować jest mylne. Radni przedewszystkiem nie starali się wtajemniczyć w porządki, istniejące w Komitecie, i dlatego sądy ich są stronne.

Kwestja nadpieku chleba jest zależną od gatunków mąki. Mąka kartoflana, domieszana do ciasta obniża nadpiek, gdyż suszy chleb. Wypiek z mąki czystej, bez surogatów, daje około 40% nadpieku, z surogatami — wcale nadpieku nie daje.

Robotnicy piekarscy odseparowali się od majstrów i ubolewań tych ostatnich nie podzielają, co wyrazili przed paru tygodniami na łamach jednego z pism. Piekarze, zaangażowani przez Komitet do wypieku chleba, jako zamożniejsi, mają zakłady urządzone postępowo i dlatego tylko tym piekarzom wypiek powierzono. Mniejsze piekarnie, przy tak małem wynagrodzeniu nie mogłyby utrzymać się, a przy większej ilości zaangażowanych piekarni, Komitet miałby utrudnioną kontrolę.

Pszennej mąki niema wcale i Komitet większych jej zapasów dostać nie może. Wydaje się pszenna mąka jedynie dla szpitali i tych chorych, którzy uzyskają zezwolenie lekarza powiatowego. Świadectwa lekarzy prywatnych są niewystarczające.

Zarzuty pod adresem głównych organów Komitetu za brak kontroli nad podwładnymi mówca uważa za niesłuszne. Są to tylko plotki, rozszerzane przez piekarzy. Nawet prokurator w ostatnim procesie zastrzegł się, iż zarząd jest w porządku. Komitet wydalił dotychczas przeszło 20 urzędników, zdemaskowanych przy wykroczeniach.

W jakim czasie? — pytania na sali.

Od samego początku istnienia Komitetu—brzmi odpowiedź.

Na sali śmiech i uwagi ironiczne.

W dalszym ciągu mówca twierdzi, iż komitet sam zażądał od władz miejskich oddania sprawy nadużyć w ręce prokuratora i nie starał się — jak to twierdzą radni — tuszować wykroczeń. Co do wypieku, to chleb nie daje 17% zysków lecz daleko mniej, gdyż dochodzą tu znaczne koszta administracyjne.

Ile zysków daje? — pytają radni.— Mówca tego określić nie może.

Z kolei zabrał głos drugi burmistrz Kernbaum, który w odpowiedzi radnemu dr. Rozenzweigowi w kwestji przeprowadzonej analizy mąki, twierdził, iż dr. R. nie jest z zawodu chemikiem i dla tego analiza jego nie jest miarodajną. Zastrzegł się przy tem mówca w ostrej formie przed tłumaczeniem w ujemnej formie nieobecności pierwszego burmistrza inż. Skulskiego, jakoby z chęci uniknięcia potrzeby dawania wyjaśnień.

Radny Wolczyński konstatuje, iż mąki pszennej komitet w swoim czasie wydawać nie chciał, dopiero na krótko przed żniwem, kiedy spostrzeżono iż cały znaczny zapas tej mąki zepsuł się zupełnie, poczęto gwałtem wciskać takową do kuchni tanich wzamian innych produktów. skrupioną, iż toporem rozbijano jej bryły. Do strawy była szkodliwą i używać jej w kuchniach nie było można. Cały zapas tej mąki komitet zmarnował. Mówca żąda zwiększenia racji mąki z 1 łuta do 4 na osobę, oraz wydawania na okres kartkowy po pół funta mąki pszennej.

Następnie radni Szweicer i dr. Sachs w przemówieniach swych starali się bronić honoru komitetu. Rada Miejska jest szefem wszystkich instytucji miejskich i dlatego winna być sprawiedliwą. K. R. Ch. i M. nie ma zbyt wielkich etatów i koszta nie są zbyt wygórowane, a natomiast oddaje magistratowi wielkie usługi przy dodatkowych sprzedażach: cukru, węgla, ziemniaków, mydła i t. p. Komitet winien być uzupełniony przez delegatów z ramienia Rady Miejskiej.

Wreszcie mówcy zgłosili wniosek, aby do obiadów, wydawanych dziatwie szkolnej, dodawano po pół funta chleba bez kartek.

Radny Rżewski stwierdza, że w mące, używanej do wypieku chleba są surogaty i domieszki, szkodliwe dla zdrowia. Stwierdzono już wiele wypadków nietylko zachorowań, lecz wprost zatrucia chlebem z takiej mąki. Jednakże komitet mąki tej nie zdyskwalifikował.

Zabrał następnie jeszcze raz głos dr. Grünberg, który powtórnie stwierdził, że mąka pszenna żadną miarą szerszej ludności wydawaną być nie może, wobec wyraźnego zakazu szefa administracji kraju, który dozwolił wydawanie tylko na mocy zezwoleń lekarzy powiatowych. Również bez zezwolenia władzy administracyjnej jest niemożliwem wydawanie bez kartek chleba do obiadów dla dziatwy szkolnej.

Przeprowadzoną przez d-ra Rozenzweiga analizę mąki mówca uważa jako niemiarodajną, gdyż w podobnych kwestjach ważną jest tylko opinja laboratorjum miejskiego.

W odpowiedzi radny Rosenzweig zaznacza, i przedstawiona przez niego analiza mąki, dokonaną została właśnie przez to laboratorjum miejskie.

Dr. Grünberg w dalszym ciągu odczytuje protokuł analizy chleba, dokonanej w tymże laboratorjum na żądanie komitetu.

Protokuł ten konstatuje, iż przedstawiony przez komitet chleb okazał się zdrowym dla organizmu ludzkiego, smacznym, o przyjemnym zapachu i zawierał w potrzebnej ilości dostateczny zapas pierwiastków odżywczych.

Podczas czytania protokułu, na sali panowała wesołość i śmiech.

W końcu radni Lichtenstein i Kaffanke domagali się konkretnej odpowiedzi na to, ile zarabia komitet na wypieku chleba, i żądali, aby chleb stanowczo był sprzedawany po cenie własnej, bez zarobków na biednej ludności. Wyrazili w końcu żądanie wydawania dziatwie szkolnej chleba do obiadów bezpłatnie.

Dyskusję na tych przemówieniach ukończono.

Zabierali jeszcze głos w sprawach osobistych radni Russak, Weiss i dr. Rosenzweig. Ten ostatni w ostrej formie zwrócił się do drugiego burmistrza Kernbauma w kwestji twierdzenia jego co do niekompetencji mówcy w sprawach analiz chemicznych, za co przewodniczący zwrócił mówcy uwagę na niepotrzebnie dosadne wysławianie się, poczem obrady przerwał.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 9 i pół wieczorem.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się pod przewodnictwem prezesa inż. Sułowskiego przy udziale 37 radnych. Na porządku dziennym było dalsze czytanie budżetu komitetu rozdziału chleba i mąki.

W głosowaniu nad poszczególnemi pozycjami zatwierdzono tytuł II. Wpływy i wydatki sklepów detalicznych mianowicie: wpływy na ogólną sumę 3,077,785 marek, wydatki w 9 sklepach mącznych na sumę 283,650 mrk., zakup towarów dla tychże 9 sklepów na sumę 3,056,425 mrk. Dalej uchwalono w tytule III sumę 276,680 mrk. na ewentualne zabezpieczenia i ogólne zestawienie wpływów na 16,665,985 mrk. i wydatków na 18,515,985 marek.

Oprócz tego przyjęto w głosowaniu cały szereg wniosków, tyczących się gospodarki K. R. Ch. i M., pomiędzy którymi wniosek radnych Rusaka, Rosenzweiga i Holenderskiego o poddaniu tegoż komitetu pod bezpośrednie zawiadywanie magistratu.

Na miejsce radnego Ant. Paszczyńskiego, który zrzekł się mandatu z braku zdrowia, powołano zastępcę, p. Ant. Gralińskiego.

Z T-wa weteranów 1863 r.

Na środowem posiedzeniu Towarzystwa weteranów 1863 r. pod przewodnictwem prezesa Feliksa Krzyżanowskiego, zapadły uchwały następujące:

Postanowiono wysłać dwóch weteranów do powiatów łaskiego i sieradzkiego dla zakupu produktów i możliwego zaprowiantowania stowarzyszonych w żywność na zimę.

Uproszono prezesa p. Krzyżanowskiego o podjęcie starań w chrześcijańskiego Tow. dobroczynności o przyjęcie starca weterana Józefa Lenka lat 81 do przytułku starców.

Odczytano odpowiedź magistratu m. Pabjanic na prośbę prezesa Krzyżanowskiego, iż ośmiu weteranów zamieszkałych w Pabjanicach, miasto przyjęło pod swoją opiekę.

Wreszcie odczytano zebranym tekst projektu hołdu, jaki zarząd wyśle na imię Rady Regencyjnej w imieniu Stowarzyszenia weteranów. Treść hołdu zebrani zatwierdzili.

Brzmi ona, jak poniżej:

„Do Prześwietnej Regencji Królestwa Polskiego, Jaśnie Oświeconych: Arcybiskupa ks. A. Kakowskiego, Zdz. księcia Lubomirskiego i J. hr. Ostrowskiego w Warszawie.

Weteranów 1863 r., zamieszkałych w Łodzi, hołd.

My, weterani, byli wojownicy z przed pół wieku, którzy z młodzieńczą energją szliśmy na rzeź i walkę z nierównemi siły i z odwiecznym wrogiem moskalem!

My szczęśliwi, aczkolwiek stargani katorgą, Syberją, ranami i długotrwałą presją ze strony moskali na nasz naród, że dziś patrzymy na odradzającą się naszą Ojczyznę — naszą ukochaną Polskę.

Wy, Wielcy Mężowie! którzy poczynacie dzierżyć w swej szlachetnej dłoni ster rządu naszej udręczonej Polski, wzięliście na swe barki ciężar i odpowiedzialność, ku spełnieniu czego niech Was wiedzie nasza Częstochowska Królowa Korony Polskiej.

Dziękujemy Bogu, że nam pozwolił, dożyć tej chwili, w której możemy złożyć dziś hołd u stóp Waszych. Prezes Feliks Krzyżanowski, skarbnik Bonif. Czerniak, sekretarz Winc. Kowalski.

Rada okręgowa szkolna.

Inspektor okręgowy szkolny miasta Łodzi przystąpił już do organizacji rady szkolnej. W tym celu zwrócił się do instytucji, które, w myśl instrukcji, wysłać winny do rady szkolnej zastępców, o wyznaczenie odpowiednich kandydatów. W skład rady wchodzą dwaj członkowie magistratu, 4 radnych miasta, po jednym duchownym każdego wyznania, kierownik szkoły średniej, dyrektor polskiego seminarjum nauczycielskiego, 1 nauczyciel szkoły ludowej, 1 lekarz, razem 15 osób. Po zatwierdzeniu przez departament wyznań i oświecenia publicznego, rada szkolna obejmie swe czynności. Biuro inspektora okręgowego szkolnego znajduje się przy ul. Średniej 14 i jest otwarte od 8 — 1 w południe i od 3 do 6 popołudniu.

Z Tow. „Kropla Mleka“.

Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem odbyło się ogólne doroczne zebranie członków. Po zagajeniu przez p. Grabowską, na przewodniczącego powołano d-ra Skalskiego, który zaprosił na asesorów rejenta Chrzanowskiego i p. Harasza, a na sekretarza d-ra Prechnera.

W wykonaniu porządku dziennego odczytano i przyjęto sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym, przyczem uczczono pamięć zmarłego członka ś. p. d-ra K. Lipińskiego przez powstanie.

Odczytano i przyjęto do wiadomości nowozatwierdzoną ustawę „Kropli Mleka“.

Przystąpiono pozatem do wyborów zarządu i komisji rewizyjnej: Do zarządu wybrane zostały pp. Grabowska, d-rowa Maybaumowa; I. Groszkowska, M. Wünschowa, E. Brinkenhofowa, I. Kokelowa, Kernbaumowa, d-rowa Skalska, oraz pp. I. Hirszel, ks. Albrecht, dr. Maybaum i dr. Prechner, na zastępców Em. Hirszbergowa i T. Kokeli.

Komisję rewizyjną stanowią pp. E. Hirszberg, G. Chełmicki i Pągowski.

Odczytano preliminarz budżetu na rok 1918, obliczony na 2,000 dzieci, a przewidujący niedobór w wysokości 170 tysięcy mk.

O pszenną mąkę dla chorych.

Komitet rozdziału chleba i mąki otrzymał polecenie od władz odnośnych, aby wydawanie mąki pszennej dla chorych odbywało się jedynie po przedstawieniu świadectwa od lekarza powiatowego, stwierdzającego, że dana osoba ze względów kuracyjnych potrzebuje mąki pszennej.

O chleb dla tanich kuchni.

Zarząd tanich kuchni robotniczych przy związkach zawodowych zawiadomił komitet tanich kuchni przy magistracie, że tanie kuchnie wznowiły swą działalność i że liczba konsumentów, korzystających z nich wzrosła z 7,000 do 10,200 dziennie.

Wobec powyższego zarząd prosi Komitet, aby poczynił starania w Komitecie rozdziału chleba i mąki, by ilość chleba, wydawana tanim kuchniom, zwiększoną została do 12,000 racji, ponieważ liczba konsumentów stale się zwiększa.

Stow. pracowników sądowych.

W mieście naszem powstać ma Stowarzyszenie pracowników sądowych, którego celem będzie szerzenie wiedzy fachowej drogą urządzania odczytów, oraz samopomoc. Do Stowarzyszenia tego przyłączyć się mają również pracownicy, zajęci u miejscowych adwokatów.

Nowe piekarnie.

Trzy nowe piekarnie, które wypiekać będą chleb na potrzeby miasta, zostaną uruchomione w przyszły poniedziałek.

Karty na wwóz ziemniaków.

Dnia 27 października upływa termin wydawania kart na wwóz ziemniaków. Osoby, które dotychczas nie odebrały tych kart, winny się więc pośpieszyć. Dotychczas wydano przeszło 17,000 kart wwozowych.

Ze Stowarz. naucz. chrześc.

Jutro o godz. 6 wiecz. na posiedzeniu sekcji nauczania element. rozpatry-

wane będą dwie aktualne i dla nauczycielstwa bardzo ważne kwestje: 1) sprawa osobnego zrzeszenia całego nauczycielstwa szkół początkowych w Łodzi i 2) sprawa delegata od tego nauczycielstwa do przyszłej rady szkolnej okręgowej.

Z kuchni stow. techników.

W taniej kuchni stowarzyszenia techników w Źródliskach na Wodnym Rynku—w ciągu m-ca września wydano 46575 obiadów, w tem obiadów bezpłatnych 5088. Koszt ogólny artykułów żywnościowych wynosił 8,902 mk. 51 fen., opału 333,08 fen., personel, zwózka i różne wydatki 647,39 fen. Od początku istnienia kuchni (t. j. 26 paźdz. 1914 r.) do 1 paźdz. r. b. wydano 2.652.043 obiady.

Z Tow. muzycznego im. Szopena.

W niedzielę, 28-go b. m. o godz. 12 i pół popoł. w kościele św. Krzyża, odbędzie się uroczystość kościelna, jako w rocznicę śmierci Szopena. Mszę św. odprawi ks. prefekt W. Olesiński — chóry Tow. wykonają odpowiednie pienia religijne, a prof. Brandt i prof. Kamińska-Latoszyńska, solowe utwory przy akompanjamencie organów (prof. Śmidowicz).

Pokaz ogrodniczy.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 3 popołudniu, w zakładzie ogrodniczym p. Kołaczkowskiego przy ul. Widzewskiej 159, odbędzie się pokaz ogrodniczy, urządzony staraniem tutejszego Koła Związku zawodowych ogrodników. Przedmiotem wykładu będzie sadzenie drzew. Wejście na pokaz dla młodzieży szkolnej 10 fen., dla amatorów 50 fen.

800,000 papierosów w sprzedaży.

Poniżej wyszczególnione sklepy otrzymały dzisiaj z monopolu tytuniowego po 25,000 papierosów monopolowych do sprzedaży detalicznej:

1) H. Freimann, ul. Aksandrowska 34.
2) Sz. H. Klar, Przędzalniana 101.
3) R. Kunert, Zgierska 142.
4) J. Hiszczak, Zielona 15.
5) G. Beck, Karola 26.
6) J. Witczak, Piotrkowska 165.
7) Sch. Herszkowicz, Plac Kościel. 4.
8) Hel. Orner, Zielona 33.
9) B. Wagner, Zakątna 10.
10) J. Rozencweig, Wschodnia 60.
11) J. Faktor, Wschodnia 17.
12) A. W. Herszkowicz, Ogrodowa 14, (sklep Zawadzka 20).
13) H. Kohn, Widzewska 73.
14) Tow. spoż. „Zorza", Rokicińska Szosa 109.
15) M. Heinemann, Szkolna 5.
16) K. Biguseh, Brzezińska 80.
17) W. Chojnacki, Niska 8.
18) M. Steinert, Widzewska 9.
19) G. Werner, Częstochowska 9.
20) D. W. Goldschmidt, Konstant. 80.
21) F. Potz, Sienkiewicza 35.
22) P. Seeliger, Główna 50.
23) J. Lachmann, Dzielna 36.
24) A. Jeleszkiewicz, Widzewska 70.
25) P. Komisar, Aleksandrowska 70.
26) A. Czerniak, Długa 4.
27) Augusta Jesse, Aleksandrowska 24.
28) Izaak Salaman, Główna 67a.
29) J. Silberberg, Cegielniana 4.
30) H. Klumpf, Konstantynowska 111.
31) K. Fritsche, Przejazd 79.
32) B. Pett, Andrzeja 2.

Owi detaliści powinni otrzymane papierosy sprzedawać wprost konsumentom, t. zn. palaczom, po cenie maksymalnej 40 fen. za 10 papierosów.

Publiczność paląca jest we własnym interesie ponownie proszoną o komunikowanie natychmiastowe przekroczeń ceny i odmowy sprzedaży władzom, ażeby przeciwko odnośnym sprzedawcom można było wystąpić z całą surowością.

Teatr Polski.

Wczoraj Teatr Polski wystawił komedję w trzech aktach pisarza francuskiego E. Bernsteina p. t. „Tajemnica".— Odkładając sprawozdanie szczegółowe do numeru jutrzejszego, zaznaczamy na razie, że sztuka, nie wykazujaca zbyt wielkich wartości, grana była naogół dobrze. Na pierwszy plan wysunęły się odtwórczynie ról kobiecych, panie Arkawinówna i Trembińska.

Repertuar Teatru Polskiego.

Piątek, dn. 26 paźdz. z powodu próby z „Dziadów"—przedstawienia nie będzie.

Sobota, dn. 20 paźdz. o godz. 3-ei p.p. po cenach najniższych „Kościuszko pod Racławicami". — Wieczorem o godz. 7 i pół „Tajemnica".

Niedziela, dn. 28 paźdz. o godz. 3 p.p. po cenach popul. „Tadeusz Kościuszko", dramat historyczny w 5 aktach (7 odsł.) Z. Wojnarowskiej. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Tajemnica".

Koncerty popularne Ł. O. S.

Dyrekcja Ł. O. S. ma zamiar wprowadzić do zapowiedzianych koncertów popularnych krótkie pogadanki, mające związek z wykonywanym programem. Będą one miały na celu zaznajamianie uczącej się młodzieży z twórczością i życiem kompozytorów polskich i obcych. Tak więc na koncercie popularnym, który odbędzie się w niedzielę, dnia 28 b. m., o godz. 8-ej po poł. w sali koncertowej i którego jedna część poświęcona będzie utworom moniuszkowskim, pogadanka będzie miała za temat życie i twórczość St. Moniuszki.

Ogólno-krajowe zjazdy żydowskie.

Onegdaj w sali Domu Ludowego przy ulicy Pasaż Szulca Nr. 2 odbył się wielki wiec sjonistów tutejszych, na którym omawiano sprawę ogólno-krajowego zjazdu sjonistów, który ma się odbyć w przyszłym miesiącu w Warszawie. Na wiecu tym dokonano również wyborów delegatów na zjazd.

Na ostatniem posiedzeniu Rady rzemieślników żydów omawiano projekt zwołania ogólno-krajowego zjazdu rzemieślników żydów. Projekt ten postanowiono urzeczywistnić i dla bliższego omówienia postanowiono zwołać zebranie wspólnie z klubem rzemieślniczym.

Z sądów.

Drzewne odpadki.

Akt oskarżenia zarzucał 65-letniemu Szymonowi Jakubowiczowi z Koluszek, że w roku 1917 usiłował przywłaszczyć sobie 20 metrów sześciennych drzewa brzozowego, należącego do fabryki chemicznej Vossowska na Szląsku.

Zarząd leśny w Brzezinach sprzedał w roku 1916 większą partję drzewa wspomnianej fabryce. Oskarżony miał to drzewo przewozić z lasu do stacji kolejowej i ładować do wagonów. Podejrzewano go jednak o szwindle i cofnięto umowę na przewóz.

Dnia 20-go grudnia 1916 r. nadleśniczy Rüdiger zapytał Jakubowicza, czy zwiózł całe drzewo? Oskarżony dał odpowiedź twierdzącą, chociaż wtedy 20 metrów znajdowało się na jego podwórzu.

Oskarżony zaprzeczał, twierdząc, że pisał do fabryki o fakcie posiadania jeszcze 20 metrów. Drzewo to zostało na dworcu przy ładowaniu i zostało do niego zwiezione, aby go nie ukradziono.

Ponieważ jednak okazało się, że list do fabryki pisany był już po rozpoczęciu badania, przeto podejrzenie o przywłaszczenie pozostało w mocy.

Prokurator uważał, że wina jest dowiedziona i wnosił o 3 miesiące więzienia i 300 marek kary.

Obrońca oskarżonego prosił o uniewinnienie. Drzewo leżało „coram publico" na podwórzu Jakubowicza przez dłuższy czas. Gdyby klijent chciał rzeczywiście przywłaszczyć sobie tę trochę drzewa, to napewnoby je ukrył. Pozatem mógł je przecież sprzedać, gdyż brzozowe drzewo jest bardzo poszukiwane. Nie uczynił tego, gdyż miał czyste sumienie.

Sąd Skazał Jakubowicza na 1,000 marek kary lub 100 dni więzienia.

Echa wielkiej kradzieży.

Pisaliśmy w swoim czasie o olbrzymiej kradzieży, jaka miała miejsce w lombardzie Wołchowicza przy ul. Południowej 16. Łupem złoczyńców stały się wtedy futra i inne przedmioty, ogólnej wartości przeszło 50,000 mk. Już przed kilkoma miesiącami sąd okręgowy rozpatrywał sprawę niejakiego Kopki, posądzonego o branie udziału we wspomnianej kradzieży. Jednak z braku dowodów oskarżonego uniewinniono.

W dniu wczorajszym rozpatrywał sąd sprawę przeciwko 24-letniemu Aleksandrowi Krzemińskiemu, głównemu bohaterowi tej wielkiej kradzieży.

Dochodzenie rozpoczęło się dzięki temu, że u teściowej oskarżonego, Podgórskiej, zamieszkałej na Bałutach, znaleziono skradzione rzeczy. Ze śledztwa wynika, że Krzemiński w dzień kradzieży przyniósł te rzeczy do Podgórskiej.

Oskarżony nie przyznał się do winy. Nie ma pojęcia skąd się futra wzięły u teściowej. Kopkę zna osobiście, ale niema z nim nic wspólnego. Jednak zeznania świadków dowiodły winy oskarżonego w zupełności.

Prokurator uważał, że winnego należy ukarać surowo. Przedewszystkiem wartość futer jest bardzo znaczna. Pozatem kradzież wykonaną została z wielką bezczelnością a oskarżony usiłuje okłamać sąd i nie przyznaje się do winy. 4 lata stanowi odpowiednią karę.

Sąd skazał Krzemińskiego na 2 lata więzienia.

Z okolicy.

Lutomiersk.

W ubiegłą niedzielę, w obecności licznie zebranych członków, odbyło się zebranie zarządu polskiego stowarzyszenia gimnastycznego w Lutomiersku. Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego zebrania, omawiano sprawę wykończenia pomnika. W celu zyskania potrzebnych na cel ten funduszów w najbliższą niedzielę, t. j. 28 b. m. zostaną odegrane przez członków wspomnianego towarzystwa dwie komedyjki.

Poza tem zebrani postanowili wysłać depeszę hołdowniczą do Rady Regencyjnej.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 25 października wieczorem:

We Flandrji toczy się silna walka ogniowa, szczególnie na wschód od Ypres.

Pod Pinon i Chavignon cofnęliśmy nasze oddziały czołowe w Ailles, zaś rano, ulegając naporowi francuzów, za kanałem Oise—Aisne.

Na wschodzie nie wydarzyło się nic ważnego.

We Włoszech w następstwie przełamanie frontu we Fliczu i Tolmeinie osiągnięto nowe sukcesy. Liczba jeńców i zdobyczy wzrasta.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 25 października:

Włoski teren walk:

Dwunasta bitwa nad Isonzo, która wyszła z inicjatywy w biedzie i śmierci wiernie sprzymierzonych mocarstw centralnych, została pomyślnie wczoraj podjęta.

O godz. 7-ej rano masy dział rozpoczęły swe dzieło zniszczenia. W kwadrans później podczas burzy, deszczu i zawieruchy śnieżnej piechota ruszyła do ataku. Niepogoda i góry wystawiły wojsko na nader ciężką próbę. Nieprzyjaciel bronił się nadzwyczaj uporczywie.

Jednakże już około południa włoski front bitwy pomiędzy Rombohem i Auzzą został w wielu miejscach przerwany. Piechota alpejska zdobyła Flicz, wojska niemieckie dalej na południu odrzuciły nieprzyjaciela w pierwszem natarciu. Wzgórza na zachodzie od Wolczacza i na północnym wschodzie od Auzzy były wieczorem zupełnie w posiadaniu wojsk sprzymierzonych.

W północnej części płaskowzgórza Bainsitza—św. Ducha włosi atakom naszym stawili wczoraj jeszcze nader gwałtowny opór.

Na Monte San Gabriele, w pobliżu Gorycji i na płaskowzgórzu Karstu lokalne przedsięwzięcia wytworzyły warunki wstępne do dalszych walk. Na obszarach tych ogień artyleryjski po obu stronach wzrósł do wielkiej siły. Do wieczora doniesiono przeszło o 10,000 jeńcach, wśród których znajdują się sztaby dywizji i brygad. Zdobyczy nie sposób ocenić nawet w przybliżeniu.

W grupie wojsk gen.-marsz. polnego bar. von Conrada

toczą się walki działowe.

Wschodni teren i Albanja.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Traktat niemiecko-holenderski.

Berlin, 25 paźdz. (Tel. wł.). „Nordd. Allg. Ztg." pisze: Traktat gospodarczy, zawarty przez delegatów niemieckich i holenderskich, wszedł obecnie w moc. Obie strony przystąpiły już do jego wykonania. Istotna treść traktatu jest następująca:

Niemcy zapewniają Holandji m. in. zezwolenie na wywóz węgla niemieckiego i belgijskiego w ilości, odpowiadającej zasadniczo potrzebom Holandji, jak również żelaza i stali. Holandja zobowiązała się natomiast dostarczać określone artykuły żywnościowe, szczególnie zaś ser i masło. Następnie niemieckie konsorcjum bankowe otrzymuje długoterminowy kredyt walutowy, przeznaczony na pokrycie bilansu płatniczego i wystarczający na ten cel.

Przyznać należy, że traktat ów, który doszedł do skutku po uciążliwych i długich pertraktacjach, odpowiada słusznym interesom obu krajów. Traktat zawarty został na razie na 6 miesięcy, do końca marca 1918 r. I to wydaje się również korzystnem, ponieważ wskutek tego, jak na warunki wojenne, w każdym bądź razie na przeciąg długiego czasu zostają ustalone stosunki gospodarcze dla obu krajów.

Audjencja u kanclerza Rzeszy.

Berlin, 25 października. (T. wł.) — Kanclerz Rzeszy przyjął wczoraj posła w Chrystjanji, v. Hintzego.

Uchwała konferencji litewskiej.

Sztokholm, 25 października. (T. wł.) Od 18 do 20 października odbywała się tutaj konferencja polityków litewskich, w której brali udział przedstawiciele okupowanych części Litwy, organizacji litewskich, komitetów—rosyjskiego, szwajcarskiego, amerykańskiego, duńskiego i szwedzkiego—sejmu litewskiego, odbytego w Petersburgu. Konferencja powzięła następującą uchwałę:

Ponieważ sejm litewski w Wilnie domaga się niezależności Litwy, a żądanie to zostało przyjęte przez dawniejszy sejm litewski w Petersburgu i litwinów amerykańskich, zaś mocarstwa wojujące oświadczyły, że walczą o wyswobodzenie narodów małych, przeto całemu światu oznajmiamy jedyną wolę narodu litewskiego, iż nadszedł czas wskrzeszenia Litwy, a mocarstwa wojujące teraz właśnie winny ogłosić niezależność Litwy.

Prócz tego konferencja domaga się, by przedstawiciele litewscy wzięli udział w konferencji pokojowej.

W przewidywaniu rozruchów.

Petersburg, 25 października. (T. wł.) Petersburska agencja telegraficzna donosi: Minister spraw wewnętrznych polecił komisarzom rządowym na prowincji podjąć energiczne zarządzenia, ażeby zapewnić bezpieczeństwo osobiste obywatelom państw obcych, obcym przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym, oraz ich personelom, jak również zapobiedz wogóle wszelkim wykroczeniom ludności przeciwko cudzoziemcom.

Losy Romanowych.

Londyn, 25 października. (T. wł.) — Według doniesień z Petersburga, dzienniki tamtejsze komunikują, iż parlament prowizoryczny zajmie się niebawem losem rodziny Romanowych, oraz ewentualnem wysłanidm jej po za granice państwa.

Zaprzeczenie.

Petersburg, 25 października. (T. wł.) Petersburska agencja telegraficzna komunikuje: Jesteśmy upoważnieni do stanowczego zaprzeczenia artykułowi sztokholmskiego „Aftonbladet", przedrukowanemu z kopenhaskiego „Politiken", a zamieszczonemu również w „Trybunie" czykagoskiej, który głosi, jakoby cała flota rosyjska morza Bałtyckiego zamierzać miała dać internować się w portach szwedzkich.

Ewakuacja portów rosyjskich.

Bazylea, 25 paźdz. (Tel. wł.). Według depeszy ze Sztokholmu, rząd rosyjski d. 19 października polecił ewakuować wszystkie rosyjskie miasta portowe nad Bałtykiem i w prowincjach nadbałtyckich.

Zmiany w marynarce.

Bazylea, 25 paźdz. (T. wł.). Z Londynu donoszą, iż flota rosyjska opuściła Rewel.

„Morning Post" donosi z Petersburga: Komitet marynarki floty bałtyckiej przejął de facto kierownictwo strategiczne nad flotą, której zachowanie się dawało obecnie powody do poważnych obaw. Z tego względu ustąpił komendant dywizji floty kronsztadzkiej.

Akcja pokojowa w Anglji.

Zurych, 25 października. (T. wł.) — Według doniesień z Londynu, ubiegłej niedzieli w Anglji odbyły się ponownie wiece pokojowe. Otrzymano doniesienia z Walji i Edynburga, Glasgowa i Manczesteru.

W Głosgowie policja została zmuszona do użycia broni przeciwko demonstrantom.

Doniesienie c. k. kwatery prasowej.

Wiedeń, 25 października. (T. wł.) — Z c. k. kwatery prasowej donoszą: Atak sił naszych i sprzymierzonych niemieckich czyni jaknajlepsze postępy i osiągnął już wielkie korzyści terytorjalne. — Liczba jeńców i zdobyczy w materjałach wojennych wzrasta znacznie.

Amerykanin o przyszłości Rosji.

Jeden z 4-ch redaktorów gazety „Nowoje Wremja“ E. Jegorow, zamieszcza w numerze z dnia 25-go września artykuł pod powyższym tytułem treści następującej:

W niedzielę dnia 25-go września zebrało się w sali Teniszewa około 300—400 ludzi. Amerykanie, anglicy, francuzi. Nawet nieco rosjan. To misja amerykańskiego Czerwonego Krzyża zaznajamiała się z rosyjskiemi sferami politycznemi.

Kiedy do stolicy Rosji przybywali przedstawiciele niemieccy, spotykały ich tłumy narodu, wybitni działacze państwowi, straże honorowe ze sztandarami i orkiestrami. Teraz przybyli do Petersburga przedstawiciele amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Przywieźli oni instrumenty chirurgiczne, lekarstwa i wszelkiego rodzaju środki lecznicze. Przybyli oni w celu okazania pomocy chorym żołnierzom rosyjskim i ludności cywilnej. Dlatego nie otworzono dla nich „cesarskich“ pokojów na dworcu kolejowym, nie wysłano na spotkanie wdzięcznych wojsk. Zapytano o pozwolenie na przyjazd — i puszczono.

Minęło kilka dni i amerykanie postanowili zawiązać bliższe stosunki ze społeczeństwem rosyjskim — z drugiego końca. Sami oni zaprosili do siebie obywateli stolicy republiki rosyjskiej. Wynajęli salę Teniszewa i wydrukowali w 17-tu gazetach zaproszenie: Czy nie łaska odwiedzić nas? W językach obcych wychodzą, zdaje się, w Petersburgu 2 czy 3 dzienniki. Na skutek ogłoszeń, jakie w nich wydrukowano, na wezwanie misji amerykańskiej odezwało się około 300—400 amerykan, anglików i francuzów. Ogłoszenia wydrukowane w 15-u gazetach rosyjskich zwróciły uwagę jakichś 30—40 republikan rosyjskich.

Misja amerykańska przybyła do Rosji z pomocą dla władzy rosyjskiej, armji i cierpiącego proletarjatu rosyjskiego. Dlatego na przyjęciu u amerykan nie było członków rządu oficjalnego, przedstawicieli rządu prawdziwego armji rewolucyjnej i awangardy demokracji rewolucyjnej. A co jest jeszcze bardziej obraźliwem i wywołującem rumieniec wstydu, to fakt, że nawet pośród inteligentnych kół stolicy nie znalazła się chociby marna setka ludzi dla powitania misji, wysłanej przez wielkoduszną demokrację amerykańską.

Bezlitosną też ironją dźwięczały słowa amerykanina, który w imieniu misji oświadczył, że wysoce ceni oznaki przychylnego zainteresowania, jakie ze wszystkich stron spotkały misję w Rosji.

Na czele misji amerykańskiej stoi pułkownik Thomson i profesor medycyny, major Taylor. W imieniu misji zwrócił się do zebranych major Robins, najbardziej porywający mówca, jakiego kiedykolwiek zdarzyło mi się spotkać.

Major Robins jest jednym z wodzów amerykańskiej demokracji pracującej. Za młodych lat był on górnikiem. „Pracowałem pod ziemią po 12 godz. na dobę, 7 dni w tygodniu, za dolara dziennie. Pracowałem i po całych tygodniach nie widywałem słońca. Opuszczałem się w dół przy blasku gwiazd przed świtem i wychodziłem na powierzchnię ziemi wówczas, kiedy na niebie zaczynały ukazywać się gwiazdy. Jadałem w szybie razem z mułami. Z własnej praktyki dowiedziałem się, co to jest praca. Wiem też coś nie coś o kolizjach pracy z kapitałem. W ostatnich trzech latach przeżyliśmy w Ameryce niejeden strajk krwawy: w Calumet, w północnym Michiganie, w Denverze. Nie są nowością dla mnie podpalenia, pożary, wysadzenia w powietrze fabryk, przelew krwi, prawdziwa przemysłowa wojna domowa“.

Major Robins widocznie stosował swą przemowę do różnych kół społeczeństwa rosyjskiego. Tym, co zwątpili w uratowanie Rosji, streścił obraz rewolucji amerykańskiej. „Washington — mówił on — także płakał nad dezercją z szeregów rewolucyjnej armji amerykańskiej. Nie jest to nowością w historji, kiedy po upadku starej władzy ludzie nie chcą uznawać żadnej władzy zgoła“. Nie nowe są też próby oderwania krajów nadgranicznych. Ameryka tak niedawno przeżyła wielką wojną domową. Ale w Ameryce znaleźli się ludzie silnej woli i ożywieni duchem nacjonalnym i Ameryka za cenę setek tysięcy istnień najlepszych swych synów utrzymała się w jedności. Stany Zjednoczone znają przeciwieństwa pomiędzy kapitałem a pracą, ale w momencie decydującym, dla obrony godności narodowej i wyższych ideałów wolności i sprawiedliwości powstał cały naród, wszystkie klasy ludności. To samo stać się powinno w Rosji, najmłodszej ze wszystkich demokracyj“.

Aby podkreślić wiarę swą w rosyjską demokrację rewolucyjną, major Robins powołał się na manifesty rosyjskich wodzów socjalistycznych w roku 1915, kiedy Rosja była jeszcze monarchją. „Pomyślcie tylko — zawołał — najskrajniejsze żywioły narodu rosyjskiego, wodzowie socjalistyczni, obstają za niepodzielnością państwa rosyjskiego, za walką z najściem nieprzyjacielskiem“.

Życzliwy amerykanin, jak widać, nie jest obznajmiony z robotą prawdziwych wodzów rosyjskiej demokracji rewolucyjnej. Gdyby ją znał — to entuzjazm jego inaczejby wyglądał.

Amerykańska misja Czerwonego Krzyża przybyła do nas nie dla wygłaszania mów, lecz w celach praktycznych: leczenia chorych i rannych. W samym początku spotkała się z najgłębszą obojętnością ze strony tych, od których miała prawo oczekiwać uroczystego przyjęcia: organy wykonawcze demokracji rewolucyjnej nawet nie zauważyły jej przybycia i nie odezwali się na głos doświadczonych republikan, którzy przeżyli niejedną rewolucję. W oczach nowych rewolucjonistów ze Smolnego instytutu demokracja amerykańska niewiele więcej znaczy, niż wstrętne skupisko burżujów. Do tego przekonania misja amerykańska — jak się zdaje — zaczyna przychodzić.

A jednak — wielkiej radości i głębokich emocyj duchowych pozbawili się ci, co nie odezwali się na zaproszenie misji i nie słyszeli słów mówcy amerykańskiego. (P. P.).

Współczesny magik.

Na scenie o czarnem tle stoi stoliczek, zwykły stoliczek używany przez magików. Na prawo i lewo dwa długie stoły zastawione różnemi przedmiotami.

A więc buty, cygara, cukier, benzyna, zapałki, chleb, kawa, bibuła, atrament, płótno. Nadto na scenie znajduje się piecyk gazowy i wodociąg.

Zjawia się magik.

— Panie i panowie! Nie będę tracił napróżno słów. Chcę wam tylko pokazać, że całe wasze życie gospodarcze oparte jest na złym gruncie. Z uporczywym konserwatyzmem używacie w dalszym ciągu do pewnych celów, pewnych przedmiotów, jak kiedyś przed wojną.

Oto mały przykład:

— Biorę cygaro i pudełko zapałek. Chcę jedną zapalić. Naturalnie napróżno. Choć zużyję dwadzieścia zapałek, nie uda mi się to. A więc odkładam je na bok i biorę kawałek cukru.

— Z tego oto wodociągu biorę szklankę wody i rzucam w nią cukier. Upraszam szanowną publiczność, aby uważała. Kto pierwszy zobaczy, że cukier się rozpuścił otrzyma 5 mk.!

Nagrody nikt nie zdobył, gdyż cukier się nie rozpuścił.

— Oto inna szklanka, napełniam ją wodą i dosypuję łyżkę kawy. I oto mam przepyszny atrament. Jak doskonale pisze!

Napisał parę zdań.

— Państwo myśleli, że to będzie kawą? nie, to atrament.

Magik wziął bibułę, aby osuszyć pismo. Zamazał je.

— Widzicie, co się zrobiło. Biorę jednak ersatz buty z nowemi zelówkami i patrzcie jaka doskonała bibuła!

— A więc, panowie, popełniacie błąd! Dzisiejszych butów nie nosi się na nogach, lecz stawia się je na biurku! Oto ich cel właściwy!

— Gdy kto jednak nie ma pod ręką butów, a chce osuszyć pismo, bierze cygaro. Łamie się je ot tak, w środku, a piasek i pył, jakim jest wypchane doskonale osuszają atrament.

I magik wykonał eksperyment, który udał się znakomicie.

— Teraz pokażę państwu najpiękniejszą sztukę! Rozpalam maleńki ogień. Czy gasić go wodą czy ścierką? Nie, — tak czyniono dawniej. Dziś gasi się benzyną! Proszę się nie bać! Jestto najlepszy sposób gaszenia ognia!

I wylał butlę benzyny na ogień.

Publiczność struchlała. Naprężenie nerwów doszło do szczytu. Oczekiwano wybuchu.

Ale ogień zaskwierczał, zasyczał i zgasł. Zgasł polany dzisiejszą benzyną.

Publiczność odetchnęła. Przedstawienie się skończyło. Tłum wychodził zadowolony i bogatszy o kilka praktycznych wiadomości.

To i owo.

Wspólne ogrzewanie dla wszystkich.

Dzienniki szwedzkie donoszą, że konsul A. Hultqvist w Norkjöping opracował plan wspólnego ogrzewania i oświetlenia dla całego miasta.

Para i ciepła woda winna się przez sieć rur rozchodzić po wszystkich fabrykach, i mieszkaniach prywatnych.

Urzeczywistnienie tego planu kosztować ma 8 miljonów koron i już się zawiązało w tym celu towarzystwo akcyjne, którego największym udziałowcem ma być miasto Norkjöping.

Cywilne małżeństwa w Finlandji.

Senat finlandzki przedłożył rosyjskiemu prowizorycznemu rządowi do zatwierdzenia uchwalone i przyjęte przez sejm prawo o zawieraniu małżeństw cywilnych.

Parlament i front.

„Cri de Paris“ zastanawia się nad pytaniem, jakie wrażenie robią w okopach liczne skandale w parlamencie.

W kwestji tej dziennik otrzymał oryginalną odpowiedź: Oddziaływanie skandali parlamentarnych na front jest żadne, ale to absolutnie żadne, z tego prostego powodu, że od szeregu miesięcy na froncie czytują tylko pisma humorystyczne i romanse.

Dział ekonomiczny.

Stan flot handlowych.

„Idea Nazionale“ donosi: Deputowany Luciani orzekł co następuje o stanie flot handlowych: Ogólna wszechświatowa pojemność okrętów (handlowych) wynosiła przed wojną 48 miljonów ton z czego przypadało:

na Anglję	21,045,049
„ Francję	2,498,000
„ Stany Zjednoczone	6,496,000
„ Japonję	1,200,000
„ Niemcy	5,134,000
„ Austro-Węgry	1,052,346

Włochy posiadały 1,232,848 ton, a mianowicie 4,696 żaglowców z 355,963 tonami i 931 parowców z 876,855 tonami.

Największe straty w czasie wojny poniosła Anglja a mianowicie: do końca roku 1916, 713 okrętów z 2,245,346 tonami zatopiono, 430 okrętów z 1,927,995 tonami uszkodzono, zaś 375 barek rybackich z 44,625 tonami zaginęło. Francja straciła 173 okręty z 295,544 tonami, Ameryka 10 okrętów z 28,764 ton[illegible]onja 9 okrętów z 39,383 ton. i Włochy 184 [illegible] z 298,347 tonami.

Do 1 cz[illegible] b. r. straciła:

Anglja	7,000,000 ton (?)
Francja	560,000 „
Włochy	500,000 „
Stany Zjednoczone	200,000 „
Japonja	150,000 „

Z państw neutralnych straciła:

Danja	165 okrętów	z 170,000 ton
Norwegja	512 „	800,000 „
Szwecja	100 „	100,000 „
Holandja	60 „	150,000 „

Niemcy straciły przez zniszczenie i t. p. do dnia 1 marca 1917 roku 348 okrętów z 1,014,395 ton, Austro-Węgry 52 okręty z 176,621 ton.

Przez rekwizycję straciły państwa centralne 1,432 okrętów z 2,000,000 ton. Z tej pojemności:

Anglja zyskała	492,032 ton
Francja zyskała	200,000 „
Stany Zjednoczone zyskały	500,000 „
Portugalja zyskała	150,000 „
Brazylja zyskała	71,733 „
Włochy zyskały	236,266 „

W roku 1914 i 1915 wybudowano okrętów przeciętnie o pojemności 1,100,000 ton. W roku 1916 pojemność ta zwiększyła się na 1,800,000 ton. Z tego przypadało:

na Anglję	700,000 ton
„ Stany Zjednoczone	500,000 „
„ inne państwa	600,000 „

Flota Anglji z 31 mil. ton zmniejszyła się na 24 mil. ton, t. z. więcej niż o 20%. Jeżeli się zauważy, że jedna trzecia angielskiej floty to okręty wojenne, to się zrozumie powagę położenia.

Cena wynajmu okrętów w Anglji wzrosła dwudziestokrotnie, koszta budowy dziesięciokrotnie.

Obecnie w dokach angielskich buduje się 400 okrętów z 1,500,000 ton; w Stanach Zjednoczonych 403 okręty z 1,495,601 ton. Oprócz tego Ameryka cieszy się nadzieją, że w przeciągu 18 miesięcy wybuduje flotę częściowo ze stali, a również z drzewa o ogólnej pojemności 3 mil. ton. Japonja w roku 1916 powiększyła swoją flotę o 200,000 ton; w warsztatach posiada 132 okręty z 593,000 ton. Budowy okrętów we Francji i we Włoszech są nieznaczne. W Niemczech podobno buduje się 58 wielkich parowców, każdy o pojemności przeszło 10,000 ton. To znaczy, że Niemcy po zawarciu pokoju będą rozporządzać nowemi okrętami o ogólnej pojemności 1,500,000 ton.

(e) **Ceny mięsa w Paryżu.** Pisma paryskie ogłaszają następujące ceny mięsa w Paryżu:

Wołowina — 1,66—1,68 fr. funt, cielęcina — 2,40—2,46 fr., wieprzowina — 1,85—1,95 fr. funt.

(e) **Handel zewnętrzny Chille** rozwinął się w czasie wojny nadzwyczaj dodatnio, co wykaże następujące zestawienie (w mil. pesos):

	1914	1915	1916
Eksport	300	327	514
Import	270	153	223
Przewyżka wywozu	30	174	291

(e) **Długi niepokryte Argentyny** wynoszą według „La Prensa“ 537,57 pesos papierowych, wliczając w to złotą pożyczkę w wysokości 31,20 mil. dolarów, zaciągniętą w „National City Bank“ w New-Yorku; powyższa pożyczka jest płatna obecnie w b. r. Nie wliczone są obligi skarbowe na sumę 15 pesos w banknotach.

(e) **Fantastyczne opłaty frachtowe.** Za przewiezienie tony kukurydzy z portów położonych u ujścia La Platy (Ameryka południowa) do New-Yorku żądano 23 dolarów. Za przewiezienie tony cukru z Kuby do Francji — 280 szylingów.

(e) **Z niemieckiego przemysłu chemicznego.** Akcje niemieckich przedsiębiorstw chemicznych ulegają na giełdach zwyżce. Spowodowane to jest tem, że niemieckie akcyjne towarzystwa chemiczne zamierzają podwyższyć kapitał akcyjny, ofiarowując starym akcjonarjuszom nowe akcje po kursie niższym od giełdowego. Również należy się spodziewać w niemieckim przemyśle chemicznym szeregu fuzyj.

(e) **Z rosyjskiego monopolu cukrowego.** Minister finansów ustanowił ceny sprzedaży cukru monopolowego. Kryształ 32—50 rb. za pud; rafinada 36—52 rb. za pud. Cukier będzie sprzedawanym w sklepach skarbowych, w kooperatywach i wogóle w tych sklepach, które się ofiarują do pośredniczenia w sprzedaży cukru.

(e) **Z rumuńskiego przemysłu naftowego.** Świeżo otworzono źródło naftowe w Moreni, towarzystwa „Steaua Romana“, które dostarcza dziennie (od 6 b. m.) 70—75 wagonów ropy.

(e) **Holenderska centrala eksportowa w Hadze.** W Hadze założono centralę eksportową, której celem jest nawiązywanie stosunków handlowych z krajami sąsiedzkimi.

(e) **Wzrost wkładów w austrjackich kasach oszczędnościowych i bankach.** W przeciągu ubiegłego miesiąca września wkłady w austrjackich kasach oszczędnościowych i bankach wzrosły o sumę 74,6 mil. koron.

(e) **Japonja wspomaga Rosję.** Jak już donosiliśmy, Japonja wydała ostatnio obligi skarbowe na sumę 200 mil. jenów. Z tego dotychczas zużyto 150 milj. na sfinansowanie rosyjskich zamówień w Japonji.

GIEŁDY.

Berlin, 25 października. **Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.**

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	310.75	311,25
Danja	—.—	—.—
Szwecja	252.75	253.25
Norwegja	227.25	237.75
Szwajcarja	155.25	155.25
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.75	81.50
Konstantynopol	20.45	20.55
Madryt	131.50	132.50

Nowy-York, 23 października.	23/10	22/10
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.79	5.79
„ „ Londyn	4.7150	4.7150
Canadian Pacific	149.25	149.75
Anaconda Copper Mining	63 3/8	68.75
Srebro	82.50	83.—

Amsterdam, 23 października.	23/10	22/10
Czeki na Berlin	31.07½	31.50
„ „ Londyn	10.95	11.01
„ „ Paryż	39.85	40.05
„ „ Wiedeń	19.72½	20.10
„ „ Kopenhagę	74.05	74.25
„ „ Sztokholm	88.—	88.35
„ „ Nowy-York	231.50	231.—
„ „ Szwajcarję	50.07½	50.25

Wiedeń, 23 października.	23/10	22/10
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	482.75	482.25
„ „ Zurych	223.50	242.75
„ „ Sofję	128.50	128.50
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	325.—	325.—
„ „ Sztokholm	353.75	352.—

Giełda warszawska.

25 października.

Papiery procentowe na całej linji słabo i zniżkowo. Dobrze trzymały się tylko 4½% Listy Ziemskie.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	187.50 —.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	208,50 —.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	177.— 177.50 —.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	160.50 —.—
Renta	—.—
Serje ros.	—.—

Korony 60.65.

Sztokholm, 24 października.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 38.20 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
24/X 2 pp.	8,8	¾ zachm.		9	
24/X 9 pp.	8,2	¾ —		3,2	
25/X 7 r.	6,5	¾ —			

W ubiegłej dobie:

Ciepło. Pochmurnie.

Zapowiedź na piątek 26-go października:

Chłodniej. Miejscami opady.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Kapieralski i G. Zawiłowski.

Ogłoszenie 31.

Do naszego rejestru firmowego działu B. zapisano dziś pod numerem 18

„Towarzystwo Akcyjne Wiktor Matyjewicz". Filja Łódź, Piotrkowska 13. Główna siedziba w Warszawie, Grzybowa 37. Towarzystwo Akcyjne. Celem towarzystwa jest prowadzenie i rozwój działalności fabryki palenia kawy, dawniej „Molinari Kawa", jak również sprzedaż kawy we wszystkich jej pastaciach, surogatów kawy, owoców, kolonialnych i innych towarów. Kapitał towarzystwa wynosi 300.000 rubli. Ustawa towarzystwa zatwierdzoną została przez Ukaz Cesarski z dnia 27 lutego st. st. 1914 r. Akt towarzystwa sporządzony został 3 lipca st. st. 1914 roku. Zarząd Towarzystwa stanowią: członkowie dyrektorzy: Aleksandra Matyjewicz, wdowa po Wiktorze Matyjewiczu, Grzybowska 37, wice-dyrektor Banku Handlowego Maksymiljan Wizel, Czackiego 8, inżynier Wiktor Adamicki, Foksal 11, zastępcy: kupiec Marcin Wiśniewski, Żelazna 50, i doktór medycyny Adam Przyborowski, Seweryn ów 5, wszyscy w Warszawie. Korespondencję prowadzi się w imieniu zarządu za podpisem jednego z dyrektorów; weksle, plenipotencje, kontrakty, umowy, kupna i inne akty winny być podpisane przez 2 dyrektorów łącznie; czeki na rachunki bieżące podpisywane są przez jednego dyrektora, upoważnionego do tego przez postanowienie zarządu; dla otrzymania z poczty pieniędzy, posyłek i dokumentów dostateczny jest podpis jednego z dyrektorów (§ 29 ustawy). 8628—1

Łódź, dnia 23 października 1917 roku.

Wydział Rejestracyjny
przy Królewsko-Polskim Sądzie Okręgowym.

Zarząd Tow. Kolei Elektrycznej Łódzkiej

ma honor podać do wiadomości P.P. akcjonarjuszów, że stosownie do § 37 Ustawy Towarzystwa

19-te roczne Zwycz. Ogólne Zgromadzenie

odbędzie się we wtorek 27-go listopada r. b. o godzinie 4-ej po południu w Banku Handlowym Łódzkim przy ul. Spacerowej 15.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok 1916.
2) Podział zysków za rok 1916.
3) Zatwierdzenie budżetu na rok 1917.
4) Wybór 2 członków Rady Zarządzającej i 2 kandydatów na miejsce ustępujących.
5) Wybór Komisji rewizyjnej na rok 1917.

P.P. akcjonarjusze, pragnący przyjąć udział w 19 ogólnem zebraniu, winni złożyć w biurze Zarządu w Łodzi, przy ul. Tramwajowej nr. 6 nie później, jak do dn. 20 listopada r. b. akcje lub kwity depozytowe dla otrzymania biletów wejścia.

Gdyby zebranie ogólne, naznaczone na dzień 27-go listopada r. b. nie doszło do skutku z powodu przedstawienia niedostatecznej ilości akcji, to 15 grudnia r. b. w tymże lokalu i o tej samej godzinie odbędzie się stosownie do § 53 powtórne ogólne zebranie, które będzie prawomocne bez względu na ilość przedstawionych akcji. 8628—1

Ogłoszenie.

Skradziono konia bułana, wzrost średni, lat 4, ogon, grzywa i wszystkie nogi do kolan czarne. Świeżo oczyszbzony i jeszcze nie wyleczony. Uprasza się o zawiadomienie żandarmerję w Strykowie p. Brzeziny za sowitem wynagrodzeniem. 8609—2-1

Administracja dzien. „GODZINA POLSKI"

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁODZ, Piotrkowska 86.

oraz filje i kantory:

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKI"

„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

Ogłoszenia drobne.

A. Resztki na ubiory i okrycia damskie, męskie i dziecinne oraz sukno na korzuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie i chustki zimowe wyprzedaje Srebrnik, Piotrkowska 34, II piętro, front. 8631-30-1

Cebuli sprzedaż na pudy. Spacerowa 41, m. 15, u ogrodnika. 8576—3-2

Do sprzedania restauracja, egzystująca od lat 10-ciu, cena przystępna. Wiadomość: ul. Zielona 32, skład wędlin. 8551—2-2

Do sprzedania nowy komplet kinematograficzny. Wiadomość: Nawrot 47, m. 1. 8619—1

Do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią słoneczne, w oficynie, na I i II piętrze, ze wszelkiemi wygodami. Piotrkowska Nr. 60, stróż wskaże. 8598—3-1

Do wynajęcia 5 pokoi z kuchnią od frontu, ze wszelkiemi wygodami, na I piętrze. Piotrkowska Nr. 16. Wiadomość u gospodarza. 8599—3-1

Gospodyni inteligentna, w średnim wieku poszukuje miejsca na prowincji ewent na probostwie, włada językami: polskim i niemieckim. Ostatnie świadectwo 9-c o letnie. Łaskawe oferty proszę składać w admin. „Godz. Polski" pod lit „M. N." 8577—3 1

Jest do wynajęcia pokój umeblowany, z oświetleniem elektrycznem i ogrzewaniem. Widzewska 111, m. 6. 8623—2-1

Kupimy №№ z dnia 4 lipca, 31 sierpnia, 1, 24 i 29 września. Zgłaszać się do administracji „Godziny Polski" 8595—3-2

Meble nowe, salonik biały, fotele klubowe, kanapy, krzesła, szafy, kozetki oraz różne meble sprzedam. Łódź, Dzielna 11—25. 8555-6-6

Meble sprzedaję po cenie kosztu Łódź, Orla 23, stolarania. 8146—15—11

Manikurzystka Rózia, która zamieszkiwała przy ul. Sienkiewicza 18, powróciła z Warszawy i mieszka obecnie: Przejazd Nr. 14. II p. front Przyjmuje od 9 do 12 rano i od 2 do 8-ej wiecz. 8622—7-1

Perskie dywany używane kupię, wielkości mniej więcej 5.80 na 4 metry i 2.50 na 3.15. Oferty proszę składać w admin. „Godz. Polski" sub „Perskie dywany" 8612—3-1

Nauczycielka robót, organizuje komplety wszelkich robót ręcznych. Przygatawia do egzaminów wyższych szkół rękodzielniczych. Zapisy kandydatek od godz. 10 do 1 Nawrot № 1. parter. 8570 5-3

Umeblowany widny, duży pokój o dwóch oknach, z elektrycznością, oddzielnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Widzewska 104, m. 10, III-cie piętro 8583—2-2

Uczeń z 6-10 klasowem wykształceniem, poszukuje praktyki w aptece. Oferty sub „Prowizor" w admin. „Godziny" 8615—2-1

Wykwalifikowana freblanka, katoliczka poszukuje posady jako wychowawczyni lub ochroniarka. Oferty sub „C. J." w admin. „Godziny Polski" 8618—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Władysława Sobczyka. 8635—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Pawła Kolosy. 8634—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Heleny Kaczki. 8633—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Chojny, na imię Antoniego Matusiaka. 8632 1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Warszawie, na imię Róży Wendlas. 8621—1

Zaginęła karta węglowa na imię T. Obrąbskiego, Sienkiewicza 10, na 3 pokoje. 8620—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Ignacego Mucy, na osób 3. 8578—1

Zaginął paszport niemiecki, № 600948, wydany w Łodzi, na imię Edwarda Berenta. 8625—1

Zaginęła karta węglowa № 7488, na imię Mendla Hillera, na 4 pokoje z kuchnią. 8626—1

Z powodu wyjazdu natychmiast wyprzedaję z pracowni wszelkie przedmioty przybory malarskie oraz różnego rodzaju meble. Art. malarz, Spacerowa 3, II p. m. 10. 8553—2-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Moszka, Kopla Gutmana, na osób 5, 8602—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Ignacego Dyniaka. 8571—1

3 pokoje z kuchnią, z wszelkiemi wygodami, z werandą do ogrodu i centralnem ogrzewaniem do wynajęcia zaraz. Piotrkowska 75. 8601—2 1